Rok XII. Nr. 188 (3433) Wilno, Piątek 12 Lipca 1935 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

# Hoare przedstawia zasady polityki Anglji

## Przemówienie w Izbie Gmin

### Zaufanie do Hitlera. — Piękne słowa dla Francji. — Abisynja niech się broni sama. — Wierność dla Ligi pod kątem interesu Anglji



Samuel Hoare

LONDYN (Pat). Wobec szczelnie zapełnionej izby gmin, na której galerji obecny był prawie cały korpus dyplomatyczny, nowy minister spraw zagranicznych sir **Samuel Hoare** wygłosił dzisiaj swe pierwsze oficjalne enuncjacje na temat polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji. Mowa jego, trwająca godzinę, obejmowała **całokształt stosunków międzynarodowych** W. Brytanji i podzielona była na dwie części.

W pierwszej połowie swej mowy Hoare zajmował się poszczególnemi zagadnieniami sytuacji międzynarodowej, w drugiej zaś określił **specyficzny stosunek W. Brytanji wobec niektórych wielkich mocarstw. Wynikiem wojny było przekonanie, że pokój jest jedną całością i ta zasada jest podstawą istnienia Ligi Narodów**. Hoare jest za wprowadzeniem w w polityce więcej tolerancji, więcej życzliwości i zdrowego rozsądku.

Jako pierwsze zagadnienie minister omówił sprawę **niemiecko-angielskiego układu morskiego** i podkreślił z naciskiem, że W. Brytanja nie mogłaby wspólnie podpisać porozumienia, któreby nie było również z pożytkiem dla innych mocarstw morskich. **Głównym celem polityki angielskiej jest pokój.** W interesie pokoju Anglja skorzystała z okazji, jaka się zdarzyla, tem bardziej, że w ostatnich 15 latach widziało się zbyt wiele korzyści rozbrojeniowych, utraconych na marne. Porozumienie morskie z Niemcami otworzyło możliwość usunięcia wyścigu w zbrojeniach morskich. Pozatem porozumienie to doprowadziło do deklaracji ze strony przedstawiciela Niemiec co do ograniczenia działania łodzi podwodnych przeciwko marynarce handlowej. Porozumienie zapewnia Francji stałą przewagę nad flotą niemiecką w wysokości 43 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym, będącym o 30% niższym aniżeli flota niemiecka. W dalszym ciągu minister podkreślił, czyniąc aluzję do Francji, że, gdyby ktokolwiek z zagranicznych przyjaciół Anglji uważał za stosowne zawrzeć dla swojej własnej korzyści i bezpieczeństwa odrębny układ bez szkody dla stron trzecich i bez porozumienia z temi stronami, to W. Brytanja nietylko nie krytykowałaby takiego układu, lecz przeciwnie, uczyniłaby co leży w jej mocy, aby przyczynić się do jego realizacji.

Przechodząc do spraw **paktu lotniczego,** minister podkreślił, że Anglja pragnie zawrzeć pakt lotniczy **oparty na ograniczeniu sił lotniczych.** Trudność polega na uzgodnieniu rozmaitych punktów widzenia co do metod układów w sprawie takiego paktu. Aby pakt lotniczy doszedł do skutku, konieczną jest rzeczą, aby pięć mocarstw, w tem Francja i Niemcy, zgodziły się na nie. Wiadomo, że Francja oraz niektóre inne rządy europejskie stoją na stanowisku, że pokój jest niepodzielny i nie należy zawierać odrębnych paktów, jak np. paktu lotniczego.

Przechodząc do **sprawy organizacji pokoju** minister zadeklarował się jako **zwolennik paktu nieagresji na wschodzie** i w środku Europy. Kanclerz Hitler sprzeciwił się w swoim czasie paktowi wschodniemu. Wówczas propozycje miały formę, której nie mógł on przyjąć. Obecnie wszystko się zmieniło. Kanclerz Niemiec zgodził się, że nie będzie wysuwał zastrzeżeń wobec zawarcia przez innych paktów wzajemnej pomocy pod warunkiem, że od Niemiec nie będzie się oczekiwało **niczego więcej niż układów o nieagresji, konsultacji i nieudzielaniu pomocy napastnikowi.** Kanclerz Niemiec w swej niedawnej mowie oświadczył gotowość zawarcia paktów o nieagresji z poszczególnymi sąsiadami i uzupełnienia ich postanowieniami, mającemi na celu izolowanie walczących i zlokalizowanie wojny. Rząd francuski notyfikował rządowi niemieckiemu, że przyjmuje propozycje niemieckie jako bazę do rokowań. Pakt naddunajski jest również stale aktualny.

Kanclerz Hitler ma obecnie możność zasłużyć się sprawie pokoju. **współdziałając nad usunięciem przyczyn niepokoju w umysłach wielu rządów Europy.** Oczekują, że zrobi on ten krok i **pomoże rokowaniom o pakt wschodni** i **naddunajski,** dając w ten sposób impuls do zawarcia paktu lotniczego, który chce podpisać.

Przechodząc następnie do **sprawy austrjackiej,** mówca podkreślił, że Austrja zajmuje gospodarczo i politycznie stanowisko kluczowe w Europie i jakiekolwiek **zmiany jej statutu podważyłyby** fundamenty Europy. Jest to jedna z przyczyn dlaczego rząd angielski pragnąłby widzieć zawarcie paktu naddunajskiego o nieagresji i niemieszaniu się w wewnętrzne sprawy Austrji.

Liga Narodów zapewnia najlepszy aparat niezbędny dla systemu zbiorowego bezpieczeństwa. **Minister pokreślił wierność W. Brytanji dla Ligi Narodów,** stwierdzając, że Anglja uczyni wszystko aby zapobiec kryzysowi, który mógłby osłabić i zniszczyć zasady, na jakich zbudowana jest Liga. Z tych powodów (!!! **red.)** W Brytanja przejawia **głębokie zainteresowanie dla sprawy abisyńskiej** i dlatego, narażając się na krytykę, gotowa była uczynić konstruktywne propozycje ,aby zapobiec wojnie. Minister sprzeciwił się zarzutom niektórych organów prasy włoskiej i, przechodząc następnie do meritum sporu, oświadczył: **zawsze rozumieliśmy dążenia Włoch do ekspansji zamorskiej.** W przeszłości uczyniliśmy wszystko, co mogliśmy, aby wykazać nasze sympatje dla aspiracyj Włoch. Uznajemy słuszność niektórych zarzutów, uczynionych rządowi abisyńskiemu, ale czy konieczność ekspansji i zarzuty przeciwko Abisynji są dostatecznym powodem dla wszczęcia wojny? W przeszłości znajdowaliśmy przecież drogi, umożliwiające załatwienie tego rodzaju żądań i różnic **bez uciekania się do wojny** albo przez procedurę, wynikającą z traktatu z roku 1906, albo przez Ligę Narodów. Dziś nie mogę powiedzieć nic więcej ponad to, że pracujemy według tych wytycznych.

*(Dalszy ciąg na str. 2-ej).*

*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.*

# Kiedy odbędą się wybory

**W związku z rozwiązaniem izb ustawodawczych aktualną się staje sprawa rozpisania nowych wyborów. Według Konstytucji rozpisanie to winno nastąpić najpóźniej w ciągu 30 dni od chwili rozwiązania izb. Termin więc upływa w dniu 8 sierpnia, rozpisanie wyborów jednak nastąpi wcześniej. W kołach politycznych utrzymują, że zarządzenie Pana Prezydenta R. P. w tej sprawie ogłoszone zostanie w końcu bieżącego lub na początku przyszłego tygodnia. Na przeprowadzenie wyborów ordynacja, licząc od dnia rozpisania wyborów, przewiduje termin 54—60 dni. Wybory więc odbyć się będą mogły 8 września, najpóźniej zaś 6 października. Przypuszczają jednak, że wybory odbędą się we wrześniu, mniej więcej w połowie miesiąca.**

**Rozporządzenia wykonawcze do ordynacyj wyborczych, które m. in. zawierać będą regulamin t. zw. zgromadzeń okręgowych, ogłoszone zostaną przez ministra spraw wewnętrznych w końcu bieżącego albo na początku przyszłego tygodnia.**

# Po rozwiązaniu Izb ustawodawczych

Dziś w Sejmie panuje pustka, większość bowiem posłów i senatorów opuściła Warszawę, by skorzystać jeszcze z bezpłatnego przejazdu kolejami.

W gmachu Sejmu pozostają tylko ci byli posłowie, którzy zajmują się likwidacją swoich klubów. Likwidacja ta pozostaje w związku z zarządzeniem biura Sejmu, by do dnia 1 sierpnia b. r. wszystkie kluby zlikwidowały swe lokale. B. marszałek Switalski udaje się obecnie na wywczasy letnie i po powrocie dopiero obejmie stanowisko państwowe.

## P. Marszałkowa Piłsudska w Bukareszcie

BUKARESZT (Pat). Dziś rano przybyła do Bukaresztu pani Marszałkowa Piłsudska z córkami i otoczeniem.

## Polskie łodzie podwodne do Tallina

WARSZAWA (Pat). Trzy łodzie podwodne polskiej marynarki wojennej — „Wilk", „Ryś" i „Żbik" udają się 17 b. m. z wizytą oficjalną do Tallina, gdzie pozostaną do 20 b. m.

## Delegacja fińskiego przysposobienia wojskowego w Warszawie

WARSZAWA (Pat). 11 b. m. przybywa do Warszawy delegacja fińskiej organizacji przysposobienia wojskowego „Suojeluskunnat". Po odwiedzinach oficjalnych i złożeniu wieńca na grobie nieznanego żołnierza goście finscy odjadą wieczorem do Krakowa.

## Posiedzenie Komisji dla zbadania stanu finans instytucyj ubezpiecz.

WARSZAWA (Pat). Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie specjalnej komisji spraw finansowych instytucyj ubezpieczeń społecznych, powołanej przez prezesa rady ministrów w celu zbadania stanu finansowego tych instytucyj i nakreślenia ich polityki finansowej na przyszłość W posiedzeniu tem, które odbyło się pod przewodnictwem prezesa komisji dr. Henryka Grubera wziął również udział minister opieki społecznej Paciorkowski.

## Obrady Komisji popierania obrotu produktami rolniczemi

WARSZAWA (PAT). — W dniu 10 bm. w godzinach popołudniowych obradowała pod przewodnictwem wicemin. roln. i reform r ln. Raczyńskiego komisja popierania obrotu produktami rolniczemi. Omawiano sprawy świadczeń ze strony skarbu w związku z rozprowadzeniem kredytu rejestrowego i zastawowego oraz z rozdziałem sum przeznaczonych na popieranie obrotu artykułami rolniczemi.

## Lekki wybuch w instytucie badań chemicznych

**WARSZAWA, (PAT). — Dnia 9 bm. w godzinach przedpołudniowych w instytucie badań chemicznych na Żoliborzu nastąpił nieznaczny wybuch materjałów łatwopalnych wskutek nieostrożności jednego z pracowników instytutu. — Powstały stąd pożar został ugaszony z łatwością w ciągu kilku minut przez miejską straż ogniową. Straty wyrządzone przez wybuch i pożar są nieznaczne i ograniczają się wyłącznie do pokoju, w którym nastąpił wybuch. Z pracowników instytutu uległ poparzeniu jedynie nieostrożny sprawca wybuchu.**

——oOo——

## Jeden ze skazanych w procesie kłajpedzkim zmarł w więzieniu

**TYLŻA. (PAT). — Skazany w tak zw. procesie kłajpedzkim nauczyciel Schirrmann, zmarł w poniedziałek w więzieniu kłajpedzkiem.**

**Jak podaje niemieckie biuro informacyjne, na zapytania o przyczynie śmierci Schirrmanna władze litewskie nie udzielały odpowiedzi.**

## 7 ofiar
### w dwóch katastrofach samolotowych

**KRÓLEWIEC, (PAT). — W porcie lotniczym w Devau pod Królewcem uległ katastrofie samolot szkolny podczas lotu ćwiczebnego. Samolot wpadł w korkociąg, prowadzącemu zaś pilotowi nie udało się przywrócić równowagi. — Dwóch pilotów oraz trzech uczniów szkoły lotniczej poniosło śmierć na miejscu.**

**TALLIN, (PAT). — Dziś w południe na poligonie w Tallinie w czasie lotu ćwiczebnego spadł z wysokości około 500 m. samolot wojskowy, ulegając strzaskaniu. Dwaj oficerowie estońscy ponieśli śmierć. Przyczyna wypadku dotychczas niewyjaśniona.**

# Hoare przedstawia zasady polityki Anglji

*(Dokończenie ze str. 1-ej).*

Mówca przeszedł następnie do omówienia **stosunku W. Brytanji do poszczególnych państw.** Podkreślił on, że od lat 30 Francja jest bliskim partnerem Anglji. Jest to **przyjaźń, która opiera się na fundamentach wspólnej teorji pokoju.** Francja i W. Brytanja współpracowały również przez wiele lat i będą razem współpracować w przyszłości. Następnie minister wyraził zadowolenie, że **stosunki polityczne i handlowe z Sowietami są lepsze obecnie, aniżeli kiedykolwiek.** W stosunku do Japonji minister podkreślił niepokój, z jakim przyjęto w Anglji wiadomości o sytuacji w Chinach Północnych. Pozatem jednak minister angielski znalazł dla Japonji słowa bardzo życzliwe. Również wobec Chin minister podkreślił życzliwość Anglji.

W debacie po przemówieniu ministra Hoare'a na uwagę zasługują przemówienia sir Herberta Samuela, Churchilla, Lloyd Georga i Chamberlaina.

Zdaniem H. Samuela W. Brytanja powinna nalegać na uzyskanie wolnej ręki dla rokowań o pakt lotniczy, **nie czekając na załatwienie innych postulatów bezpieczeństwa europejskiego.**

**Churchill** gwałtownie zaatakował zawarcie niemiecko-angielskiego układu morskiego, malując w czarnych barwach niemiecki plan zbrojeń. Co do Abisynji Churchill wyraził pogląd, że wojna jest nieunikniona i że **Abisynję może uratować tylko siła jej własnego oręża.**

**Lloyd George** zaatakował zwłaszcza ustępy mowy ministra Hoare'a dotyczące stanowiska rządu angielskiego wobec planów włoskich w Abisynji, określając stanowisko to jako dowód słabości. Lloyd George oświadczył, że o ile rząd angielski nie nosił się nawet z myślą zwrócenia się do Francji o ewentualne zastosowanie przez Ligę Narodów sankcyj wobec Włoch to **oddaje najgorsze usługi Lidze, rozzuchwala Włochy** i pozostawia Mussoliniemu całkowicie wolną rękę. Również i w zakresie rozbrojenia Liga została doszczętnie zdyskredytowana. **Anglja sama jest winna zniszczeniu podstaw traktatu wersalskiego** oświadczył uroczyście Lloyd George. Mówca przestrzega, że Niemcy są niewątpliwie na drodze do stania się niezadługo najpotężniejszem mocarstwem orężnem na świecie. Za niemi dążą Z. S. R. R. i Francja.

Natychmiast po Lloyd George'u zabrał głos **Austin Chamberlain,** który ostro zwrócił się przeciwko przedmówcy, mówiąc, że zgadza się z Lloyd Georgem co do powagi sytuacji, jednak nie pochwala krytyki Lloyd George'a pod adresem rządu angielskiego, który uczynił, jego zdaniem, wszystko, co było w mocy. W toku dalszego przemówienia Chamberlaina doszło do ostrego starcia słownego między nim a Lloyd Georgem. Chamberlain wystąpił następnie **w obronie zbiorowego bezpieczeństwa.** Konieczne jest utrzymanie załatwienia kwestji abisyńskiej w ramach współdziałania w Lidze Narodów, nietyle gwoli ochrony Abisynji ile raczej dla zachowania podstaw zbiorowego bezpieczeństwa.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym a szczególnie Panu Dyrektorowi Kolei Państwowych p. inż. Kazimierzowi Falkowskiemu, którzy okazali tak wiele pomocy i współczucia w naszem nieszczęściu oraz oddali ostatnią posługę nieodżałowanemu Ojcu Naszemu

ś. † p.

**STANISŁAWOWI GOŁOWACZOWI**

składamy serdeczne „Bóg zapłać"

Stroskani

**Żona, Córki, Synowie, Synowa, Zięć, Wnuczki**

# Paryż przed 14-ym Lipca

## Programy manifestacji przeciwnych sobie obozów

PARYŻ (Pat). Paryż żyje pod znakiem przygotowań do święta 14 lipca. Premjer Laval konferuje z odpowiednimi ministrami i urzędnikami służby bezpieczeństwa i prawdopodobnie w sobotę wieczorem zwróci się przez radjo z wezwaniem do ludności o zachowanie spokoju. Z drugiej strony poszczególne organizacje ułożyły już program.

Formacje republikańskie zwołują na godz. 9 rano wielkie zgromadzenie, gdzie złożona będzie przysięga wierności republice. W południe zaczną się grupować poszczególne organizacje w okolicy pl. Bastylji, poczem pochodem udadzą się do Vincennes. Na czele kroczyć będą orkiestry i komitet organizacyjny. Niesione będą transparenty z tekstem przysięgi na wierność republice. Czerwone sztandary nie są dozwolone. Na czele poszczególnych ugrupowań niesione będą sztandary organizacyjne. Niektóre dzienniki donoszą, że od godz. 15 zostanie przerwana komunikacja autobusowa i tramwajowa oraz wstrzymany będzie ruch na kolejach podziemnych.

Merowie tak zwanych czerwonych przedmieści Paryża i podmiejskich gmin, jak Argenteuil, Colombes i in., przeważnie komunistycznych, postanowili nie dopuścić do manifestacyj faszystowskich w obrębie czerwonego pasa gmin, otaczających Paryż. Merowie z tych gmin zwrócili się do ludności z wezwaniem, aby w razie koncentracji oddz. faszystowskich niezwłocznie komunikowali o tem merom. Na alarm winni wyjść wszyscy na ulicę i działać zgodnie z instrukcjami. O tem wezwaniu merowie zawiadomili władze centralne.

Ugrupowania centrowe wydały rozkaz swym członkom stawienia się o g. 8 rano na pl. Gwiazdy w celu wzięcia udziału w powitaniu wojsk, uczestniczących w oficjalnej rewji. Te same organizacje rozkazały zebrać się o godz. 18 pod Łukiem Triumfalnym, aby uczestniczyć we wznieceniu zniczów przez organizację „krzyż ognisty".

Konferencja narodowa byłych kombatantów, wydała odezwę, w której podaje sposoby moralnego i materjalnego podniesienia kraju. Większość trudności obecnie przeżywanych jest wynikiem niezdolności rządu do opanowania sytuacji ekonomicznej i finansowej. Reformy zamierzają konfederaci przeprowadzić ze wszystkiemi czynnikami szczerze przywiązanemi do instytucyj republikańskich.

## Wiece „Frontu ludowego"

PARYŻ, (PAT). — „Front ludowy" zorganizował duże zgromadzenie w 13 dzielnicy Paryża przy udziale około 4.000 osób. Na zebraniu przemawiali mówcy reprezentujący poszczególne ugrupowania wchodzące w skład „frontu ludowego", m. in. były minister Frot i komunista Marty.



*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY*

## B. marsz. Senatu Raczkiewicz wojewodą krakowskim?

Agencja „Iskra" dementuje pogłoski o zmianach na stanowiskach wojewodów, stwierdzając, że dotąd wakuje województwo krakowskie po przeniesieniu woj. Kwaśniewskiego do Poznania. Na stanowisko to, według pogłosek, wysuwana jest kandydatura b. Marszałka Senatu p. Raczkiewicza. Krąży jednak i inna pogłoska że p. Raczkiewicz ma objąć stanowisko ambasadora w Waszyngtonie. Sprawa ta, jak słychać, ma być rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

## Prace przygotowawcze do zebrania przedsoborowego

9 i 10 b. m. pod przewodnictwem Metropolity Djonizego odbyło się ostatnie przed ferjami wakacyjnemi posiedzenie delegatów rządu i hierarchji prawosławnej w związku z pracami przygotowawczemi do zebrania przedsoborowego. W posiedzeniu wzięli udział wojewoda Józewski, dyrektor Potocki i wiceminister Sieczkowski. Następne posiedzenie odbędzie się we wrześniu.

## Moskwa obejmie 60.000 ha zamiast obecnych 28.500

MOSKWA (Pat). Jak podaje agencja TASS, ogłoszono podpisany przez Stalina i Mołotowa **ogólny 10-letni plan przebudowy Moskwy** oraz szczegółowy plan na najbliższe trzy lata. Plan ten opiera się na obliczeniach, że w ciągu tego okresu ludność Moskwy wzrośnie w przybliżeniu do 5.000.000 mieszkańców, wobec czego **obszar miasta należy stopniowo rozszerzyć do 60.000 ha.** W chwili obecnej Moskwa obejmuje 28.500 ha.

Plan przewiduje również utworzenie dookoła miasta **w promieniu 10 km. pasa lasów i parków, jako zbiornika czystego powietrza.** Przewidziana jest budowa wielu domów mieszkalnych, kilkopiętrowych szkół, szpitali, teatrów i kin. Zbudowanych będzie wiele małych domków i **przeniesione będą poza obręb miasta zakłady i fabryki,** przedstawiające niebezpieczeństwo pożaru a szkodliwe z punktu widzenia zdrowotnego. Na rzece Moskwie **będzie zbudowanych nowych 11 mostów,** a sieć tramwajowa będzie znacznie rozszerzona. Plan przewiduje również budowę wodociągów i instalacyj gazowych.

## Plebiscyt grecki w dniu 15 listopada

ATENY (Pat). Izba powzięła uchwałę według której w plebiscycie, który odbyć się ma przed 15 listopadem, naród wypowiedzieć się ma czy woli ustrój republikański, czy też demokratyczny z królem na czele.

## Klęska powodzi w Cinach

**SZANGHAJ, (PAT). — Powódź w prowincji Honan pociągnęła za sobą wiele ofiar. I tak w jednem tylko mieście Yen-Szi-Szien zginęło 3000 ludzi. Miasto Hu-Eszin, w północnej części prowincji Honan, stoi całkowicie pod wodą.**

**Cała połać kraju pomiędzy Hankou a J-Czang przedstawia jakby wielkie jezioro, z wystającemi, jak wyspy, miastami.**

**Ubiegłej nocy woda wdarła się nagle do miasta Yen-Sze. Przeszło 2.000 ludzi, których powódź zastała w łóżkach, zginęło. Panuje obawa nowej powodzi w północnych Chinach, gdyż rzeka Yung-Ting gwałtownie wzbiera.**

## Wykopaliska z przed 6.000 lat

**TEHERAN, (PAT). — Podczas prac wykopaliskowych w Suse, odkopano szereg przedmiotów, które zdaniem archeologów, pochodzą z epoki 4 tysięcy lat przed erą chrześcijańską.**

—oOo—

## Wiadomości z Kowna

CHRZ. DEMOKRACJA ZMIENIŁA PROGRAM.

**Komitet centralny partji chrz. demokratów powziął uchwałę w sprawie zwołania w jesieni zjazdu stronnictwa. Pozatem komitet centralny zlecił specjalnej komisji opracowanie nowego programu partji.**

**Na czele reformatorów programu stronnictwa ma stać ideolog chrz. demokracji prof. Szałkauskas. Konkretne propozycje mają się sprowadzać do następujących punktów:**

**Sejm, zwoływany w większym składzie niż dotąd, ma być podzielony na dwa resorty: 1) ustawodawczy dla wydawania ustaw, 2) administracyjny dla rozważania kwestyj państwowych i roztaczania kontroli nad działalnością rządu.**

**Następnie życzy sobie prof. Szałkauskas wprowadzenia do nowego programu postulatu o większem uzależnieniu sądów od władz administracyjnych i wprowadzenia instytucji sędziów przysięgłych obok mianowanych.**

**Wreszcie chrz. demokracja ma się wypowiedzieć za obieraniem Prezydenta Państwa przez cały naród.**

## STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

# Idea niesłusznie zapomniana

Warunkiem trwałego porozumienia — zarówno ludzi jak i narodów — jest wewnętrzna jego afirmacja przez obie strony. Można. w pewnych okolicznościach podpisać cyrograf wbrew sobie, ale będzie on istniał nie dłużej aż się nasunie możność jego obalenia. Nie leży w interesie Polski. aby spór polityczny polsko-litewski takim cyrografem został załatwiony. Sprawa litewska jest w kręgu interesów polskiej polityki zagranicznej elementem znacznie szerszego zagadnienia — bałtyckiego — nie może więc nas zadawalniać papierowe jej załatwienie.

Gdzież jest wyjście z tego cośmy już przywykli uważać za impas? To samo pytanie stawia kowieński przedstawiciel kłajpedzkiego „Ostseebeobachter" (z dnia 5 b. m.) omawiając głosy dr. Bistrasa i b. min. Zauniusa w prasie litewskiej. **„Na jakiej podstawie — pyta — mogą być uregulowane stosunki polsko-litewskie bez jakiegokolwiek, choćby prowizorycznego, rozwiązania sprawy Wilna"?**

Zaznaczyłem już w końcu poprzedniego artykułu*), że wyjścia nie należy szukać na udeptanych ścieżkach. Rozmowa Polaka z Litwinem na temat sporu kończy się z reguły wzruszeniem ramion, strzepnięciem czy rozłożeniem rąk i t. p. oznakami bezradności, lub zniecierpliwienia. Litwin mówi: „Wilno jest sercem narodu litewskiego". Mówi tak całkiem szczerze, mimo, że już od kilku wieków Wilno leży nazewnątrz żywego organizmu tego narodu. Wkraczamy tu wyraźnie w dziedzinę symbolistyki, właściwej również wielu Polakom, jeżeli chodzi o ich stosunek do Wilna.

W pojęciach typowego inteligenta-autochtona wileńskiego jego miasto jest stolicą. Stolicą różnonarodowego kraju, który dawniej nazywał się W. Ks. Litewskiem i był częścią wielkiej Rzeczypospolitej. Dla Litwina Wilno musi być stolicą aktualnego narodowego państwa litewskiego, mimo że z masą narodu nie ma bezpośredniej łączności. Zderzenie się tych poglądów, czy raczej stanów uczuciowo - psychicznych nie może być rozwiązane zapomocą ściśle racjonalistycznych środków. Zastosowanie ich prowadzi do projektów rozwiązań, które nie są w stanie załatwić psychicznego konfliktu polsko-litewskiego i wywołują raczej tylko rozdrażnienie lub żarty.

Do nich należy m. in. projekt prof. Paksztasa podziału Wilna na część polską i litewską, z których ta ostatnia byłaby połączona pasem ziemi z terytorjum państwa litewskiego. Prof. Paksztas robi krok naprzód o tyle, że rozstaje się z tezą wyłączności litewskiej w stosunku do Wilna. Ale popełnia przytem błąd, stosując środek mechanistyczny: podziału Wilna na dwie odgrodzone od siebie części, którym nolens volens nadać musi tendencje odśrodkowe.

Nie wyobrażam sobie, aby na takie rozwiązanie mogła się kiedykolwiek zgodzić strona polska i aby mogło ono wnieść pokój i wzajemne zaufanie we współżycie narodów polskiego i litewskiego. Nie. to nie jest metoda prowadząca do celu.

Zagadnienie polsko-litewskie obejmuje dwie główne kwestje: 1) nawiązanie normalnych stosunków, 2) załatwienie politycznego konfliktu. Tu powstaje nowy spór — proceduralny: w jakiej kolejności trzeba te sprawy załatwiać. Czy wpierw uregulowanie politycznego konfliktu, a potem nawiązanie stosunków, czy odwrotnie? Pierwszy z tych sposobów jest bezskuteczny, jeżeli się ma na celu porozumienie, drugi otwiera możliwości bezpośredniego kontaktu i dyskusji. Tylko w ten drugi sposób nadać można zagadnieniu konieczną elastyczność. Tę kolejność Litwa długi czas odrzucała dla tego, że w istocie nie chodziło jej o porozumienie z Polską. Swoje roszczenia spodziewała się ona osiągnąć bez żadnych kompromisów wbrew Polsce, w oparciu o jej przeciwników i w kolaboracji z nimi. Te możliwości odpadły, jeżeli nie na zawsze, to w każdym razie na bardzo długo. Dziś Litwa, mając nieuregulowane, lub doszczętnie zepsute stosunki z obu największymi sąsiadami, pragnie — zdaje się — szczerze zlikwidowania sporu z Polską nie wbrew jej, lecz na podstawie bezpośredniego porozumienia. Jest to bardzo ważna i istotna zmiana w stanie sporu polsko-litewskiego, która zaszła pomiędzy r. 1932 a 1935-ym. Jeżeli tak jest, musiałaby Litwa zgodzić się na ten drugi sposób postępowania, jako jedynie prowadzący do celu.

* * *

Na pytanie „Ostseebeobachter", (które przytoczyłem na wstępie), odpowiadam więc: normalne dla państw sąsiedzkich stosunki pomiędzy Polską a Litwą mogą być nawiązane na podstawie jednostronnej deklaracji Litwy, że to ich nawiązanie nie zmienia w niczem dotychczasowego jej (Litwy) stanowiska w sprawie istniejącego pomiędzy nią a Polską sporu politycznego i związanych z nim kwestyj formalno-prawnych.

Nie wiem, czy taki tryb postępowania był kiedykolwiek przedmiotem wymiany zdań i jakie stanowisko wobec niego zajęły obie strony. „Ostseebeobachter" twierdzi, że Litwa niejeden raz wyrażała gotowość nawiązania stosunków z Polską pod warunkiem, że uzna ona (Polska), iż kwestja wileńska pozostaje otwarta. Oczywiście tego warunku Polska przyjąć nie może ponieważ jest on sprzeczny z jej zasadniczem stanowiskiem, natomiast, wydaje się, że jedno stronna deklaracja Litwy powinnaby jej (Litwie) zupełnie wystarczyć, jako zgodna z jej stanowiskiem.

Załóżmy więc, że na podstawie takiej czy innej formuły dochodzi do nawiązania normalnych stosunków pomiędzy Polską a Litwą. Cóż dalej? Wszak w zagadnieniu polsko-litewskiem nie o same tylko techniczne stosunki idzie, lecz o wytworzenie wzajemnego zaufania i o zakończenie długotrwałego sporu. Otóż ta nowa sytuacja może właśnie wytworzyć dogodne warunki po temu. Ale kierunek, w którym tego rozwiązania szukać trzeba, warto wskazać zawczasu, aby staremi śladami nie trafić w tę samą ślepą uliczkę. Tu najpierw wyeliminować należy wszelkie zmiany terytorjalne (coby nie wyłączało zresztą korektyw lokalnych przy ustalaniu linji granicznej). Sporu zasadniczego, sporu o to, co dla obu stron jest sercem, nie można załatwiać drobnym handelkiem. Mamy przed sobą dylemat: jeden i ten sam objekt zawiera w sobie dwa serca: jedno symbolicznie pojęte serce litewskiego narodu i drugie — prawdziwe serce polskiego Bohatera narodowego.

Niechby więc te dwa serca pozostały nadal w zgodzie obok siebie, każde w pełni własnej suwerenności.

* * *

W kwietniu r. ub. ogłosił w krakowskim podówczas „Czasie" p. Witold Milewski projekt rozwiązania sporu polsko litewskiego na podobnych przesłankach zbudowany. Rozmaite szczegóły i szczególiki, któremi sama myśl ogólna została tam wprost przygnieciona, zatarły w pewnej mierze istotę tego pomysłu i zawarte w nim zdrowe ziarno nie wzeszło nawet na niwie społecznej. A szkoda, gdyż myśl jest zdrowa i godna największej uwagi. Treść jej jest następująca:

Na podstawie ścisłego układu politycznego („więcej niż przymierze. mniej niż unja") w obrębie miasta Wilna wydziela się formalnie pewien określony teren, który stanowi „wspólność polityczną condominium polsko-litewskie o charakterze eksterytorjalnym" i staje się siedzibą „delegacji mieszanej polsko-litewskiej". Na górze Zamkowej i na Pałacu reprezentacyjnym zwisałby sztandar litewski „obok sztandaru Rzeczypospolitej w bratniej zgodzie".

Wadą tego pomysłu jest jego zbytnia ostrożność. Nie jest tu, naszem zdaniem potrzebna koniecznie ani unja, ani współwładztwo na wydzielonym terenie. Nie widać doprawdy powodów dla których nie można byłoby sprawę postawić tak że enklawa w Wilnie uznaje się pod określonemi warunkami za część terytorjum Republiki Litewskiej i poddana jest władzy suwerennej tego państwa. Enklawa stanowi siedzibę przedstawiciela władzy zwierzchniej Republiki Litewskiej. Może on z niej korzystać według uznania i ma zapewnioną

*(D. c. art. na str. 4-ej).*

**Testis.**

*) „Kurjer" z dn. 7, wzgl. 8 b. m. art. p. t. „W perspektywie roku".

### Austrja zwróci Habsburgom skonfiskowane dobra



Zamek w Amras wpobliżu Innsbruck, który napowrót przejdzie do rąk Habsburgów.

# Ignát Herrmann

Ignát Herrmann! Komu w Polsce mówi coś to nazwisko? Tych. co bez zająknienia odpowiedzą — „pisarz czeski!" — na palcachby policzyć można. Co innego, jeśli się doda „autor Kondelika". Na to zareaguje całe niemal starsze pokolenie polskie, to pokolenie, które abonowało i co tydzień składało do szafy świeżo przeczytany tomik „Bibljoteki Dzieł Wyborowych". Wśród kilkuset w czerwone płótno oprawnych książeczek spoczywał „Kondelik". „Ojciec Kondelik i narzeczony Vejvara" a obok „Teść Kondelik i zięć Vejvara". Obie powieści zdobyły sobie u nas niebywałe powodzenie i należały w swoim czasie do najpopularniejszych. Nietylko u nas: przetłumaczono je na wszystkie niemal języki świata.

Książka jest dawno wyczerpana. można ją znaleźć gdzieś w ciemnych zakamarkach żydowskich kramików przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie, ale nie można kupić w normalnej księgarni. Czy jest przestarzała? Bynajmniej! Ale ma jedną wadę: nie jest nowością.

Wystarczy spędzić pół godziny w uczęszczanej wypożyczalni książek, by się przekonać, że „idą" tylko nowości. Czytelnik bierze do ręki gruby katalog, przerzuca od niechcenia gęsto zadrukowane stronice i zatrzymuje wzrok jedynie na wpisanych atramentem pozycjach. Tu ma stuprocentową pewność, że się nie nabierze. Że otrzyma nowość. A jakże często się słyszy żądanie: „Proszę o coś z nowości". Wszystko jedno co, byle nowość.

Otóż „Kondelik" nie jest nowością i dlatego jest—niesłusznie—zapomniany. U nas, oczywiście, bo w Czechosłowacji co parę lat ukazuje się nowe wydanie „Kondelików". To zwykłe, to popularne, to zeszytowe, to luksusowe, albumowe, ilustrowane i nie wiem już jakie.

Autor „Kondelików", Ignát Herrmann zmarł przed trzema dniami w wieku lat 81 w swojej willi w Rzewnicach pod Pragą. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę literacką: przeszło 50 tomów powieści i nowel i niezliczoną ilość rozrzuconych po czasopismach (najwięcej w „Národních Listach", których był stałym współpracownikiem) nowel, opowiadań, szkiców, obrazków.

Był ostatnim z plejady wielkich pisarzy czeskich. Vrchlicky, Czech, Zeyer, Neruda, Jirásek, Holeczek... Herrmann. Cała starsza literatura czeska w skrócie. Każdy ma swoje wyraźne oblicze. Jeżeli Jirásek jest przedewszystkiem autorem olbrzymich kronik historycznych, Neruda klasykiem felietonu, a Zeyer epigonem romantyzmu czeskiego to Herrmann jest piewcą starej Pragi, Pragi ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia — człowiekiem o złotem sercu.

Najwybitniejszą cechą Herrmanna, jako pisarza, był humor. Nie zjadliwy, sarkastyczny, ale pogodny, dobrotliwy, pełen wyrozumiałości dla słabostek ludzkich. A nic tak nie wymaga dobrego, ludzkiego serca, jak humor. Powiedziano to kiedyś o Dickensie. Ale można to zastosować śmiało do Herrmanna. Istotnie mało spotyka się ludzi, którzy roztaczają dokoła siebie tak przyjazną, czystą, miłą i serdeczną atmosferę jak Hermann. Znał go każdy w Pradze. Chodził po krętych uliczkach starego miasta i obserwował „szarego człowieka". I temu „szeremu człowiekowi" poświęcił niemal całych pięćdziesiąt tomów. Znał opisywane środowiska do szczegółów. Zbierał bezpośrednie wrażenia na ulicach, w knajpkach, sklepach wśród emerytów, u stróży nocnych, drobnych urzędników, u wszystkich skrzywdzonych i upośledzonych. Miał zdumiewającą zdolność pokazania swego bohatera od strony ludzkiej. Wytknął błędy, ale pokazał, że każdy człowiek, nawet z temi wadami godzien jest miłości.

Ten podstawowy optymizm nadaje ton powieści, w której Herrmann apoteozuje odradzający wpływ miłości. („Z notesu Pawła Czamrdy"), bije fontanną ze zbiorów drobnych nowelek („Z praskich zakątków", „Praskie figurki" i t. d.).

Nawet w jedynej swej „smutnej" książce nie zdołał Herrmann ukryć swej wiary w człowieka. Widzimy ją nie w treści — bo ta jest beznadziejnie ponura — ale w ujęciu, stosunku do człowieka, w przedstawianiu jego drobnych radości i smutków. Mam na myśli powieść „U snedeneho kramu". (Pod wyjedzonym sklepem). Jest to wstrząsająca opowieść o perypetjach właściciela sklepiku kolonjalnego. Widzimy tu bohatera—Żemlę, — jako chłopca aspirującego do stanowiska subjekta w sklepie gastronomicznym. Sponiewierane dzieciństwo, podeptana godność ludzka, głód i mróz — cała krzywda ludzka została odmalo-

# IDEA NIESŁUSZNIE ZAPOMNIANA

*(Dokończenie art. ze str. 3-ej)*

swobodę komunikowania się z resztą kraju i z rządem, rezydującym w Kownie. Łączność ta mogłaby być zapewnio na zapomocą specjalnych, własnych pań stwa litewskiego linji kolejowej, autostrady, linij telegraficznej i telefonicznej i t. p. korzystających jedynie z terytorjum państwa polskiego pod oznaczo nemi warunkami, lecz oddanych w pełne władanie władz litewskich i przez nie całkowicie obsługiwanych.

Podstawą prawno-polityczną takiego urządzenia nie potrzebuje być unja. Konieczne są natomiast ścisłe konwen cje dotyczące polityki zagra nicznej i spraw wojskowych, co ani ze stanowiska polskiego ani litewskiego nie wydaje się rzeczą trudną do osiągnięcia, skoro jednocześnie t. zw. sprawa wileńska zostaje uregulowaną. Złamanie przez Litwę każdej z tych kon wencyj miałoby za skutek anulowanie całego układu i pozbawiałoby ją praw suwerenności na enklawie wileńskiej.

Że taka koncepcja rozwiązania sporu politycznego nie jest chimeryczna — dowodem tego może być traktat zawarty przez Mussoliniego ze Stolicą Apostolską w Lateranie dn. 11 lutego 1929 r. Jak ten traktat stworzył miasto Papieskie — Citta del Vaticano — w Rzymie, tak może być w Wilnie stworzona rezydencja litewska. Nasuwa się tu sporo analogij, których przestudjowanie mogłoby rozwiązanie interesującego nas zagadnienia znacznie ułatwić. Są też i znaczne różnice — nprz. odrębność terytorjów — ale okazalibyśmy bardzo mało pomysłowości, gdyby dla ich załatwienia nie znalazłyby się oryginalne środki.

Specyficzny, pełen imponderabiljów i symbolistyki konflikt polsko-litewski może znaleźć rozwiązanie tylko na pod stawie oryginalnej, nieszablonowej koncepcji. Ta, którą powyżej przypominam z własnym warjantem jako niesłusznie zaniechaną i mało znaną opinji społecznej mieści w sobie iskrę prawdy, którą rozdmuchać warto, oraz nadaje poszukiwaniom rozwiązania sprawy właściwy kierunek. Ma ona przytem tę wielką zaletę, że w razie jej zrealizowania, ogromnie podniesie prestiż obu stron w oczach świata, a w dal szej konsekwencji usunie całe zagadnienie nadbałtyckie spod wpływu czynników dalekich i niezdolnych w gruncie rzeczy do efektywnej interwencji, intrygujących jednak ciągle i przyswajających sobie wciąż rolę opiekunów lub roz jemców.

Nieśmiało wysunięta przed rokiem idea kierunkowa rzetelnego rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego i następnie niesłusznie zapomniana, warta jest tego by stać się przedmiotem poważnej dyskusji pomiędzy obu zainteresowanemi społeczeństwami. **Testis.**

# Rozmaitości ze świata

### JUBILEUSZE HISTORYCZNE W SZWECJI.

**Przywiązanie Szwedów do dawnych tradycyj narodowych ujawniło się w tłumnym udziale podczas obchodów uroczystych w prowincjach Jämtland, Dalekarlji i Westergotland.**

**W Jämtland oddano znowu parafjanom i duchowieństwu stary, piękny kościół Oviken, datujący się z przed 600 lat. Odnowiony i odświeżony kościół został uroczyście poświęcony przez biskupa Jämtlandu.**

**Druga uroczystość odbyła się na dawnym Thingplacu w Stora Tune, w Dalekarlji, zwanej „sercem Szwecji". Wszyscy sędziowie z tej prowincji byli obecni i zajęli miejsca w „kole sędziowskiem", utworzonem z ustawionych w koło kamieni. Uroczystość ta miała być odtworzeniem 500 lat temu wprowadzonego obyczaju sygnowania wszystkich aktów i dokumentów pieczęcią Dalekarlji, t. zw. Sigillium Dala. Dalekarlja, Piemont szwedzki, była zawsze ośrodkiem patrjotyzmu szwedzkiego, dała krajowi naj lepszych bojowników o wolność. Przywiązani do tradycji dalekarlijczycy stawili się tłumnie na Thingu.**

**Trzeci skolei obchód odbył się w osadzie Skara, w prowincji Westergotland z racji 600-nej rocznicy zniesienia pańszczyzny w tej prowincji, a także w całym kraju na podstawie manifestu króla Magnusa w r. 1335. Manifest króla wypływał z przejścia Magnusa na wiarę chrześcijańską i z przejęcia się jego zasadami nowej religji.**

### FATALISTYCZNA NARZECZONA.

**W Lille odbył się ślub panny Genowefy Baurodin, jak o tem donoszą pisma paryskie. Nieby w tem nie było nadzwyczajnego, śluby zdarzają się codzień, gdyby nie fakt, że zaręczyny p. Baurodin były 13-tymi z rzędu. Już pierwsze zaręczyny „jubilatki" z młodym oficerem armji fran cuskiej przed 1914 rokiem zakończyły się tragicznie, bo śmiercią narzeczonego na froncie. Narzeczona została pielęgniarką w szpitalu wojskowym i tu poznała młodego lotnika, z którym zaręczyła się. Ale i to nie trwało długo, gdyż i drugi narzeczony zginął podczas walk powietrz nych. Trzeci narzeczony został przejechany na śmierć przez auto, czwarty, piąty i dziewiąty ulegli chorobie, szósty i dziesiąty zaraził się chorobą od pacjenta i zmarł, ósmy odebrał sobie życie po krachu finansowym, który przypra wił go o wielkie straty, jedenasty i dwunasty padli ofiarami katastrof kolejowych. Pomimo to trzynasty skolei narzeczony, niezrażony fatalnym losem swych poprzedników, przystąpił jednak do ołtarza i złączył swoje losy z panna Baurodin.**

### W KOCIM RAJU.

**Londyn jest rajem i stolicą kotów. Według mniej lub więcej wiarygodnej statystyki liczy stolica W. Brytanji dwa miljony kotów. Najpiękniejsze okazy kociego rodu rezydują i „urzedują" w gmachach rządowych, na Downing Street, w Whitehall'u, w gmachu Law Courts, ba, nawet w siedzibie królewskiej, w Buckingham Palace. Koty są wogóle uprzywilejowane w Londynie. W ministerstwie skarbu na Downing street zajmuje stanowisko połurzędowe prawie wspaniały czarny kot, Rufus, wprowadzony tam przez b. ministra Snowdena. Na tejże ulicy pod numerem jedenastym, w gmachu, gdzie rezyduje premjer Baldwin, pełni z powagą swe funkcje czarny jak smoła kot Horus.**

**Dziekanem kotów ministerjalnych jest Abanazar, kot domowy każdorazowego premjera: premjerzy przychodzili i odchodzili — Lloyd George, Baldwin, Macdonald — Abanazar zostawał na miejscu.**

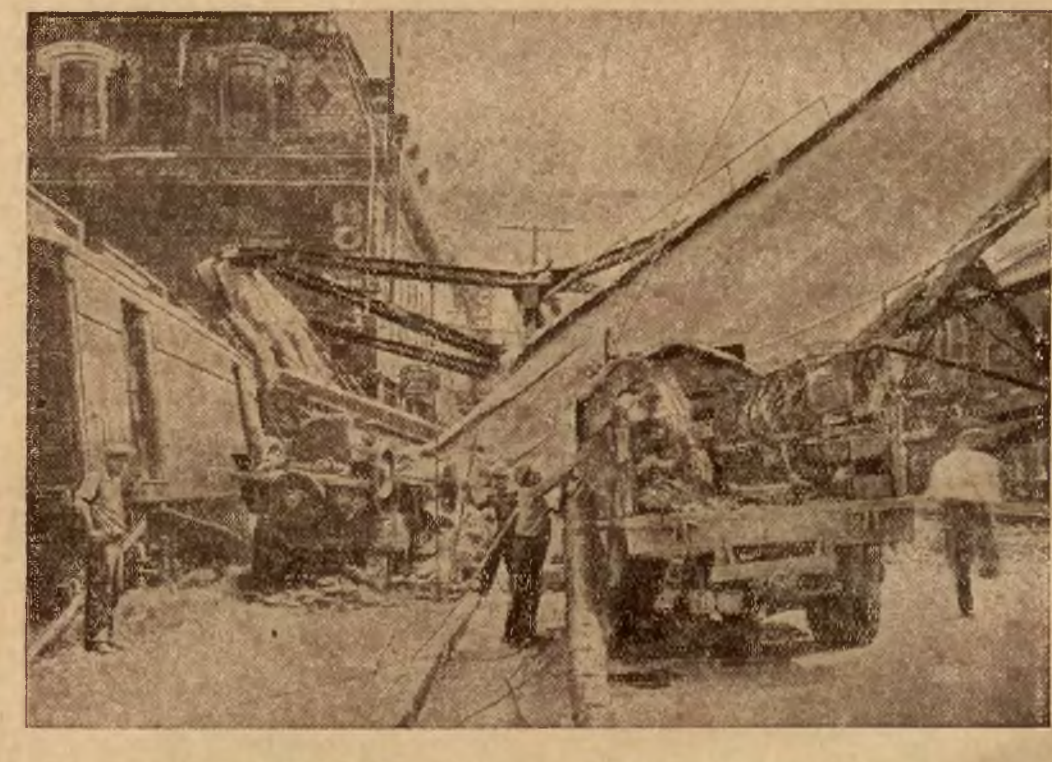
**Sławę i reputację zyskał sobie kot Tibby, stały lokator Sądu Najwyższego, któremu przysługuje przywilej bywania i asystowania podczas rozpraw sądowych. Tibby słuchał kiedyś spokojnie płomiennego przemówienia znanego adwokata. W pewnym momencie Tibby zniecierpliwił się widocznie, podszedł cichym, kocim krokiem do balustrady i jednym skokiem znalazł się na ramieniu adwokata. Zgiął się w kabłąk i zamiauczał przeraźliwie. Homeryczny śmiech przeleciał przez salą sadową, a adwokat przegrał sprawę. Od tego czasu Tibby stał się znakomitością.**

### ROMANS MAHARADŻY.

**Maharadża Dewasu, w Indjach Środkowych, uciekł ze swej rezydencji w towarzystwie młodej, pięknej bajaderki. Historja ta brzmi jak bajka z 1001 nocy. Liczący obecnie 60 lat maharadża Tukaji Rao Puar otrzymał w prezencie od jednego ze swoich przyjaciół, a było to pięć lat temu, piękna tancerkę, 16-letnia Janki. Maharadża zakochał się odrazu w Janki, stała się ona jego fawory tka i zyskała sczasem takie wpływy i władzę, że bez niej nie powziął władca żadnej decyzji. Tancerka faworytowała przyjaciół, prześladowała wrogów, a w kraju panowało wzburzenie. Wówczas to powziął następca tronu, Vikram Sing i jego żona Jana, 13-letnia księżniczka Indore, przeprowadzić zamach stanu i uwolnić kraj od tancerki. W plan zamachu wtajemniczono kilku wyższych urzędników i dworzan. Zdawało się już, iż plan doj dzie do skutku, gdy tymczasem na kilka godzin przed jego wykonaniem uprzedzono faworytę. Zemsta jej była straszna: księcia i księżniczkę Indorę osadzono w lochach podziemnych, a dzieci ich uratował przed zamordowaniem jakiś kapłan bramin, który wywiózł je w przebraniu do księstwa Indore. Gdy się dowiedziała o tem faworyta, złapano bramina po jego powrocie z Indory i ucięto mu głowę, wszystkich zaś domniemanych i prawdziwych uczestników zamachu wsadzono do więzienia. Spokój nie zapanował jednak w kraju, cudem tylko uniknęła Janki dwóch zamachów na swoje życie. Wobec tego zdecydowała się faworyta na ucieczkę z kraju i udało się jej skłonić maharadżę do wspól nej podróży. Ucieczka odbyła sie w aeroplanie. Wylądowali zaś uciekinierzy w francuskim Pondichery. Tu dogoniła ich depesza od wicekróla Indyj, który zagroził maharadży pozbawieniem go praw dziedzicznych do tronu, o ile nie wyrzeknie się tancerki. Odpowiedź maharadży brzmiała: „Milsza mi jest Janki, niż wszystkie trony świata".** **M. K.**

——oOo——

## Katastrofa kolejowa w Stanach Zjednoczonych



W S. Charles w Stanach Zjedn. pociąg ruszył w niewyjaśniony sposób z miejsca bez maszynisty, burząc filar mostu 30-metrowy odcinek mostu runął na ulicę, grzebiąc w gruzach wielu przechodniów.

# WŚRÓD PISM

— **Nowy zeszyt „Prasy".**

Wyszedł z druku nowy zeszyt „Prasy", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęconego sprawom wydawniczym i prasowym, ukazującego się od lat sześciu pod redakcją Stanisława Kauzika.

Zeszyt zawiera treść następującą: Stefan Krzywoszewski: Marszałek Piłsudski jako wydawca i naczelny redaktor; Zagraniczna ankieta pocztowa Związku Wydawców; Tablica porównawcza cen dzienników zagranicą; Praca nad rozwojem reklamy w Polsce; Statut dziennikarski we Francji; Prasa a radjo zagranicą. Nowe stosunki prasowe w Niemczech; Prasa fachowa w Niemczech a reklama redakcyjna; Aparat prasowy partji faszystowskiej; Sugestja nakazu w ogłoszeniu prasowem; Na marginesie reklamy turystycznej; Poprawa interesów wydawniczych w Anglji; Życie organizacyjne; Stefan Krzywoszewski — Szóste mocarstwo; Wspólna stała komisja wydawców i dziennikarzy; Prace Polskiego Związku Wydawców; Organizacje dziennikarskie; Kronika krajowa; Ustawy, rozporządzenia i orzeczenia sądowe; Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu zł. 2.50. Do nabycia w administracji: Warszawa, Krak. Przedm. 40, w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu".

— Ukazał się czerwcowy zeszyt „Drogi", zawierający — jak zwykle — bogatą i urozmaiconą treść.

We wstępnym artykule p. t. „Polityczne oblicze asymilacji narodowej" Adolf Bocheński usiłuje oprzeć sprawę polityki narodowościowej państwa na podstawach doktrynalnych i wiąże ją z problemami nacjonalizmu współczesnego.

Aleksander Hertz w głębokiem studjum „Legenda o wiekach minionych" mówi o blaskach i nędzach historjozoficznych teoryj współczesności, omawiając przykładowo stosunek dzisiejszych ideologij do wieku XIX.

Stefan Napierski pisze o „Dwóch książkach Czechowicza", dając sylwetkę tego świetnego poety na tle jego ostatnich wierszy, zawartych w tomach: „Ballada z tamtej strony" i „W błyskawicy". Niezwykle interesujące dokumenty w sprawie Stanisława Brzozowskiego publikuje w dalszym ciągu Emil Bobrowski.

Część literacka ostatniego zeszytu „Drogi" zawiera nowelę Kazimierza Sowińskiego p. t. „Zwycięstwo Gustawa Ferensena" oraz wiersze Flukowskiego i Rogowskiego.

Poza tem — obszerne rubryki stałe: „Z życia zagranicy", „Sztuka" i „Książki", z pracami Tadeusza Grzebieniowskiego, Alfreda Lauterbacha, K Winklera i innych.

wana w sposób tak przejmujący, jak to potrafi zrobić tylko człowiek, który sam krzywdę ludzką głęboko odczuwa. Po nadludzkich wysiłkach, po długich latach męki i samozaparcia się Żemla dochrapał się celu swoich marzeń: nabył maleńki sklepik. Szczęście mu się uśmiechnęło. Nie na długo. Wpadł w ręce „panny na wydaniu", która doprowadziła go do ruiny i samobójstwa. Niezbyt skomplikowana fabuła! Ale na tem polega mistrzostwo pióra, aby to szare codzienne życie nic nieznaczącego człowieka przedstawić w sposób, wyciskający łzy z oczu czytelnika. Jest to chyba najstraszniejsza książka, jaką posiada literatura czeska, a jedna z najbardziej wzruszających, jakie posiada literatura światowa.

Nie wszystkie dzieła Herrmanna mają trwałą wartość. Niektóre trącą dziś myszką. Zmieniło się życie, zmienili się ludzie, zmieniły się ich upodobania i zainteresowania. Takich typów, jakie opisywał Herrmann, dziś już nie spotykamy. Zresztą i dzisiejsza Praga nie jest już tą Pragą, którą opisywał. Tam, dokąd za czasów młodości Herrmanna, za czasów Kondelika i nieszczęsnego Żemli jeździło się „fjakrem" na wycieczkę (a była to wyprawa wymagająca długich przygotowań), stoją szeregi pięciopiętrowych kamienic. I „fjakrów" próżnoby dziś szukać w Pradze. Zastąpiły je samochody. Praga z siedziby „c. k. namiestnictwa" stała się wielką stolicą europejską. Niema już w niej miejsca dla Kondelików, niema miejsca dla Żemlów, Czamrdów i Nanynek Kulichówien! Ale większość typów Herrmanna żyje w jego utworach. Miłość, która opromienia wszystkie jego dzieła, sprawiła ten cud.

Jest w Pradze do dziś dnia dzielnica, po której błądząc, czuje się prawdę, zawartą w książkach Herrmanna. Włócząc się bez celu po tak zwanej „Małej Stronie" można się natknąć na zakątek, gdzie w jakiemś załamaniu ulicy, przed bramą jakiegoś starego domostwa, pamiętającego chyba czasy Jana Husa i rycerza bez skazy, Jana Żyżki z Trocnowa, przemknie się cień ludzki, lub z okna wychyli się głowa jakoś dziwnie znajoma. Skąd ja ją znam? Aha, to któryś z bohaterów Herrmanna. Przeżył swego twórcę. Trwa „na posterunku". Ale już sam czuje, że jest anachronizmem. Nie dziś, to jutro zginie, zejdzie z areny. Ale będzie żył w niezliczonych utworach wielkiego pisarza o złotem sercu. **gel.**

## UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

# RODA - RODA

### DRAMAT.

Roda-Roda opowiada:

Przed wielu laty żył w Monachjum pewien bogaty Rosjanin i pisywał dramaty.

Pewnego dnia przyjechał on do kawiarni „Stefanja" na rowerze i powiada do Henryka Lautensacka:

— Panie, napisałem już pierwszy akt. Chciałbym panu przeczytać. Chodź pan do mnie do domu.

— Do domu? A gdzie pan mieszka?

— Nymphenburg.

— O... to daleko. Ale jeżeli mi pan kupi rower...

Rosjanin kupił Lautensackowi rower.

Po kilku tygodniach chciał Rosjanin przeczytać mu drugi akt.

— Ale pod warunkiem, że kupi mi pan ubranie. — Rosjanin zgodził się i na to.

Kiedy jednak Rosjanin po jakimś czasie chciał przeczytać trzeci akt, Lautensack powiedział: „Nie. Nawet gdybyś pan dał miljon".

### ROZMÓWKI W PODRÓŻY.

Na statku „East Asia" znajdował się na pokładzie Bernard Shaw.

Do towarzystwa dołączył się pewien Kanadyjczyk, który nigdy nie miał nic wspólnego z literaturą.

Shaw zrobił kilka swych ciętych uwag, na co zachwycony Kanadyjczyk poklepał go po łopatce i powiedział:

„Wcale nie głupi ten starszy pan tutaj, wcale nie głupi".

### FORTEPIAN

— Co się stało z fortepianem? — pyta matka. — Nie wydaje zupełnie żadnego dźwięku.

Mały Jasio zastanawia się przez chwilę.

— To może pochodzić stąd — odpowiada wreszcie — że powyjmowaliśmy z Gretką struny, aby z nich skręcić linę drucianą.

Wybr. **Wel**

# Jak się będzie odbywał dobór kandydatów na posłów

Trzeba rozproszyć złudzenie, które wciąż jeszcze błąka się wśród mniej uświadomionych ludzi, jakoby miljony wyborców, które w r. 1922, 1928 i 1930 szły do urny wyborczej, miały swobodę wybierania takich posłów i senatorów, jakich się każdemu z nich podobało.

Tak bowiem wcale nie było. Przedewszystkiem wyborca nie głosował wogóle na żadnego człowieka, a tylko na „numer“ tej czy owej partji. Ale i poza tem nie miały miljony wyborców najmniejszego wpływu na kandydatury poselskie i senatorskie.

Jak bowiem wedle starej ordynacji — tej z 28 lipca 1922 — powstawały kandydatury? Co składało się na to, że ktoś mógł wogóle zostać kandydatem na posła i senatora?

Trzeba było każdą kandydaturę „wysunąć“ zapomocą pisma, zaopatrzonego w 50 podpisów. I kto to pismo wnosił? Sekretarjat partji tej czy owej w miasteczku czy gminie otrzymywał polecenie „z góry“, a więc z „centrali“ partyjnej, aby zebrał 50 podpisów, potrzebnych do postawienia kandydatury.

Na takie zlecenie urządzała zwykle partja i w powiecie i w okręgu wiece swych członków i tam obgadywano różne kandydatury, tam wysuwano tego czy innego na kandydata. Ale tem samem jeszcze wcale nie znaczyło, aby tacy ludzie, znani w powiecie czy okręgu, mogli naprawdę kandydować. Bo listy kandydatów zatwierdzano „u góry“, wśród głównych menerów każdej z partji z osobna. A już tam w „centrali“ bardzo pieczołowicie rozpatrywano te wyłaniające się z „terenu“ kandydatury.. W interesie bowiem ambitnych przywódców partyjnych leżało, aby w przyszłych posłach i senatorach mieć jaknajwięcej posłusznych i potulnych pionków. Tak tedy utrącano co energiczniejszego kandydata „z terenu“, a „kazano“ wybierać bądź nadsyłanych z góry, bądź też niemrawców, ale dających rękojmię, że będą z zamkniętemi oczyma słuchali nakazów partyjnych..

Tak rodziły się partyjne kandydatury — i kto jeszcze twierdzi, że wśród tych warunków miljony wyborców mieli swobodę wybierania, ten poprostu ludzi społeczeństwo.

Sposób dobierania kandydatów ulega obecnie gruntownej zmianie.

Polega ta zmiana na tem, że miljony wyborców nie będą więcej wybierały bezimiennych „numerków“ — za któremi kryły się różne partje — a żywych i znanych z imienia i nazwiska ludzi.

Ale kto będzie tych ludzi, tych kandydatów na posłów i senatorów, dobierał?

Poprzednio robiły to sekretarjaty partyjne, a w ostatecznej instancji bezapelacyjnie „centrala“ każdej z osobna partji.

Teraz kandydatów będą dobierały zebrania przedwyborcze. Każda gmina, do 6000 mieszkańców licząca, wyśle jednego przedstawiciela, ponad 6000 mieszkańców — dwóch. A więc gmina nie wydeleguje człowieka tylko dlatego, że należy do tej czy owej partji, ale dlatego, że cieszy się on ogólnem zaufaniem, że godnie może zastępować interes gminy. Nie będzie zatem wysłanników partyj, a będą mężowie zaufania całej ludności, bez względu na poglądy polityczne.

Poza tymi delegatami samorządu gminnego i powiatowego w zebraniu wezmą udział delegaci organizacyj rolniczych.

Tak powstanie zespół 100 do 150 ludzi poważnych i odpowiedzialnych — a co najważniejsze: nie obarczonych „rozkazami“ z central różnych partyj — którzy zastanowią się nad kandydaturami. Każdy z obecnych na tem zebraniu będzie mógł postawić kandydata i nad każdą taką propozycją musi się odbyć głosowanie. Jeżeli wysunięty kandydat skupi na sobie już choćby $^1/_4$ obecnych na zebraniu — musi być umieszczony na liście i nazwisko jego wydrukowane na karcie, z którą wyborcy w okręgu pójdą do urny.

Któż więc przy tym systemie może być wysunięty na kandydata na posła lub senatora? Oczywiście, obywatele znani z pracy samorządowej, na niwie rolnictwa, przedstawiciele rzemiosła i handlu. A w okręgach rolniczych o doborze kandydatów będzie decydowała większość delegatów włościańskich — i ona to wybierze takich ludzi, których uzna za najgodniejszych do obrony interesu ogółu ludności.

Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że taki sposób wyznaczenia kandydatur jest nietylko uczciwszy i moralniejszy, ale i bardziej dogadzający żywotnym interesom rzesz ludowych.

Naturalnie; odsuwa on na bok dotychczasowy monopol różnych partyj na wyznaczenie kandydatur, jednak daje stokroć większe gwarancje. że przyszły poseł i senator będzie orędownikiem interesów całej ludności. **M.**



# Po Zjeździe Doświadczalników Rolnych

Ogólnopolski zjazd doświadczalników rolnych został zakończony. Aby poinformować czytelników naszych o wynikach zjazdu, przedstawiciel naszego pisma udał się do Izby Rolniczej. Wywiadu udzielił, zastępujący Dyrektora Izby p. Inspektor **Szczyt.**

— Czy zjazd tegoroczny dał jakieś konkretne wyniki?

— Celom zjazdu m. in. było zaznajomienie delegatów z innych dzielnic Polski z trudnościami, z jakiemi musi walczyć rolnictwo na Wileńszczyźnie. Najwięcej kłopotów rolnictwu wileńskiemu przysparzają warunki klimatyczne — brak ciepła. Zeszłoroczny urodzaj zawdzięczamy tylko wyjątkowemu podniesieniu średniej temperatury rocznej o jeden stopień. To nie zdarza się zbyt często. Oczywiście są to rzeczy znane w całej Polsce, jednak goście z innych dzielnic mieli możność poznania tego wszystkiego poglądowo. Warunkom klimatycznym Wileńszczyzny był poświęcony na zjeździe referat prof. Łastowskiego. Tak samo nie bez znaczenia było zaznajomienie się uczestników zjazdu ze stacją doświadczalną w Bieniakoniach, która zajmuje wśród polskich stacyj doświadczalnych jedno z naczelnych miejsc.

— Czy Zjazd dał pozytywne wyniki w postaci nawiązania kontaktu z doświadczalnikami innych dzielnic Polski?

— Taki kontakt istniał już przedtem! Jest on regulowany i podtrzymywany przez Sekcję Współpracy w Doświadczalnictwie przy Związku Izb i Organizacyj Rolnych oraz przez Ministerstwo Rolnictwa.

— Czy ziemianie i drobni rolnicy mogli brać udział w zjeździe?

— O ile ich interesowały badania naukowe, mogli przybyć jako goście. Zasadniczo chodziło o zjazd pracowników naukowych.

— Czy w zjeździe brali udział rolnicy zawodowi, robiący doświadczenia na własną rękę?

— Próby i eksperymenty tego rodzaju nie mają wartości naukowej. Ich wyników nie można upowszechniać. Mają one znaczenie tylko dla tego lub owego gospodarstwa. Tymczasem na Zjeździe chodziło o doświadczalnictwo naukowe.

— W jaki sposób nawiązuje się kontakt między pracą doświadczalni naukowych. a pracą rolnika zawodowego?

— Przy każdej doświadczalni istnieje kuratorjum, w którego skład wchodzą przedstawiciele sejmików, okręgowych związków rolniczych i izb rolniczych. Kuratorja te biorą udział w opracowywaniu planu prac doświadczalni. One podsuwają pracownikom naukowym zagadnienia, na których rozwiązaniu zależy rolnikom danego rejonu. Wyniki prac i dociekań doświadczalni podawane są do wiadomości gospodarzy wiejskich za pośrednictwem instruktorów rolnych. W bieżącym miesiącu odbędą się zjazdy instruktorów: w dniu 12 w Bieniakoniach, 13-go w Berezweczu i 15 w Hanusowszczyźnie. Ponadto na podstawie wyników badań, dokonanych w doświadczalni, prowadzone są pod nadzorem instruktorów doświadczenia zbiorowe wśród rolników zawodowych. Stosowane też są zasiewy orjentacyjne.

**Ar.**

# Uroczyste odsłonięcie portretu Marszałka Piłsudskiego w kasynie oficerskiem I-ej Brygady

Wczoraj o godzinie 12 w sali głównej Kasyna I Brygady odbyło się uroczyste odsłonięcie portretu Marszałka Piłsudskiego, wykonanego przez artystę malarza K. Kwiatkowskiego.

W sali zebrali się wszyscy oficerowie 1 i 5 p. p. Leg., ich rodziny, oraz delegacje 6 p. p. Leg. 1 p. a. l. W zastępstwie nieobecnego dowódcy dywizji przybył dowódca piechoty dywizyjnej płk. dypl. Mirski-Przyjałkowski. Był obecny również autor portretu p. Kwiatkowski z żoną. Przed odsłonięciem portretu dowódca 5 p. p. Leg. płk. Pełczyński złożył płk. Przyjałkowskiemu meldunek następującej treści:

**„Melduję posłusznie, że oficerowie 1-go i 5-go p. p. Leg. uchwalili jesienią roku ub. umieścić w sali swego kasyna portret I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Ta uchwała wypływała z odczuwanej przez wszystkich potrzeby. aby plastycznie wyobrażona postać Marszałka — stale znajdowała się pośród nich w głównej sali kasyna, tego wspólnego naszego domu na terenie pracy. W wykonaniu tej uchwały postanowiłem, że portret Marszałka będzie wyobrażał Go jako Naczelnego Wodza na tle Wilna, i że tu w Wilnie zostanie wykonany. W tym celu zwróciłem się do p. Kazimierza Kwiatkowskiego, artysty-malarza szkoły wileńskiej, którego oto zakończoną już pracę mamy przed sobą“.**

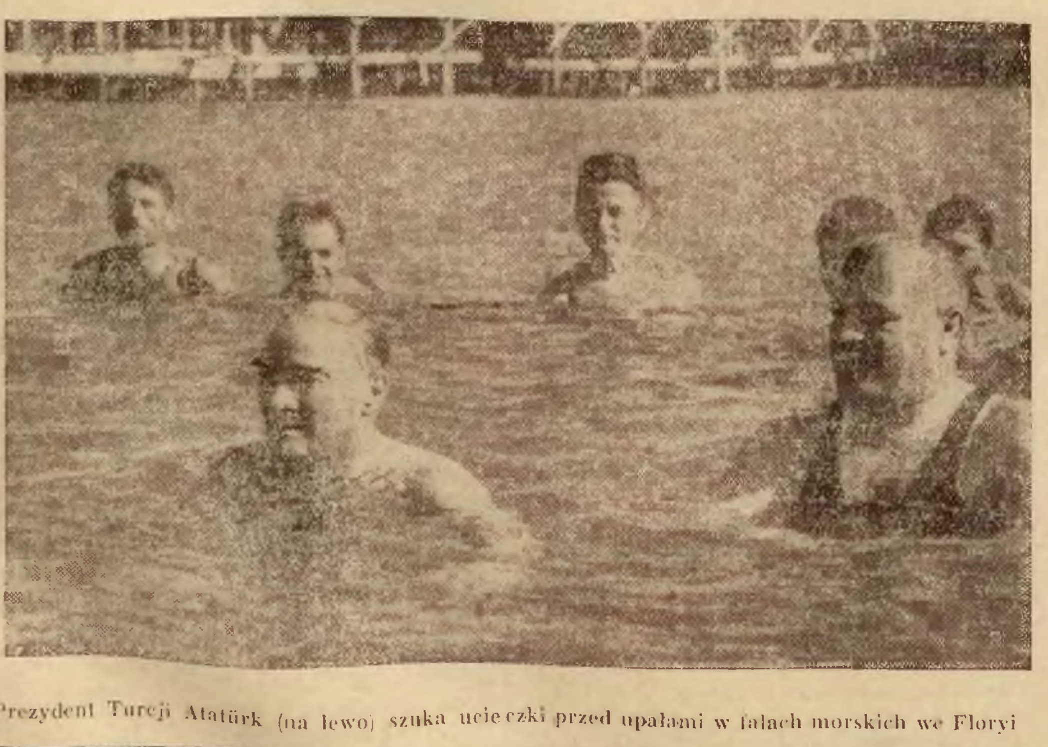
Po tym meldunku muzyka odegrała hymn państwowy i marsz I-ej Brygady. Odsłonięty portret Marszałka został ufundowany przez korpus oficerski 1-go i 5-go p. p. Leg. i ma bardzo duże rozmiary. Wyobraża Marszałka z okresu 1919—1920 roku. w postawie stojącej na skraju Góry Zamkowej, opartego na szabli, z buławą w ręku. W dole za Nim widać panoramę Wilna z katedrą na pierwszym planie. Dzieci oficerów I-ej Brygady złożyły przed obrazem dużo kwiatów.

Portret zawieszony jest w sali recepcyjnej Kasyna, niedawno gruntownie odnowionej i ozdobionej odznakami I-ej Brygady i odznakami pułkowemi. Po obu stronach portretu widnieją na ścianie wizerunki orłów strzeleckich. Całość sali utrzymana jest w kolorze siwo-niebieskim, przypominającym kolor kurtek strzeleckich i robi bardzo dodatnie wrażenie.

Uroczystość rozpoczęła się punktualnie i po 40 minutach wszyscy obecni wrócili do pracy.

P. S. Panowie cywilni organizatorzy wileńskich zebrań i obchodów bierzcie z tego przykład.

## Atatürk na wywczasach



Prezydent Turcji Atatürk (na lewo) szuka ucieczki przed upałami w falach morskich we Florydzie



# Katastrofalne w skutkach deszcze padają w Stanach Zjednoczonych

**NOWY JORK, (PAT). — W stanie nowojorskim padają bez przerwy deszcze. Wiele miejscowości jest odciętych od świata i pozbawionych środków żywności i wody do picia. — Na tereny powodziowe wysłano 25.000 robotników zatrudnionych przy robotach publicznych. Straty materjalne sięgają 18,000,000 dolarów. — O niezwykle obfitych opadach donoszą również ze wschodniej Pensylwanji. Wiele mostów i zabudowań jest pozrywanych.**

# Wybuch wulkanu Krakatau

**BATAWJA, (PAT). — Słynny wulkan Krakatau wznowił działalność. Wulkan, którego wybuchy powodują najstraszliwsze katastrofy świata, położony jest na małej wysepce wśród morza, obok wyspy Jawy. Wulkan wyrzuca obecnie lawę i kamienie do wysokości 1000 m.**

# KURJER SPORTOWY

## Rotmistrz Bohdanowicz faworytem wyścigów konnych

Wczorajsze wyścigi konne na Pośpieszce cieszyły się wielkiem powodzeniem.

Bardzo pięknie wypadł konkurs hippiczny o nagrodę Polskiego Związku Jeździeckiego. Zwyciężył rtm. Bohdanowicz na Talarze przed Winietem (rtm. Anton) i Wichrem (por. Kosiński). Był to konkurs ciężki. Przeszkody były rzeczywiście trudne.

Bieg „Belmontu“ o nagrodę p. M. Mikulicz Radeckiego wygrał Manra (por. Żelewski) przed Gorgjasem (por. Chiliński) i Tobjaszem (por. Wiewiórkowski).

Wojskowy bieg naprzełaj, o nagrodę Korp. Ofic. 13 płk. Uł. Wileńskich, zakończył się zwycięstwem Wizji (ppor. Sierycz), przed Armidą (rtm. Jastrzębski) i Emirem (por. Danielczyk).

Steeple-chase o nagrodę Jana hr. Tyszkiewicza wygrał Ellis (kpt. Rozwadowski) przed Insolente (por. Szatkowski) i Elfem (por. Miklewski). W biegu tym rtm. Jędrzejewski spadł na trzeciej przeszkodzie z Gorgjasa. Zaznaczyć trzeba, że Gorgjas przez cały czas prowadził.

W biegu wojskowym naprzełaj o nagrodę Korp. Ofic. 1 pułku uł. Krechowieckich zwyciężył Alibi (por. Żylewski) przed Atletą (por. Rachwał) i Tudorem (rtm. Bohdanowicz).

Steeple-chase „Wielkie Soleczniki“ o nagrodę p. Karola Wagnera wygrał zdecydowanie faworyt wyścigów rtm. Bohdanowicz na Ortelu przed Górą-Beja (kpt. Rozwadowski) i Atakiem (p. Zajączkowski).

Nagrody zwycięskim koniom w konkursie hippicznym — szarfy amarantowo-białe poprzypinał gen. Marjan Przewłocki, prezes Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego.

W niedzielę 14 b. m. odbędą się bardzo ciekawe gonitwy. Rozegrana zostanie nagroda Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wszyscy panowie oficerowie proszeni są o przybycie w niedzielę na wyścigi w galowych mundurach z orderami, a panowie cywile w czarnych strojach.

Na niedzielne wyścigi do Wilna ma przyjechać z Warszawy szereg zaproszonych gości honorowych.

——oOo——

### POJEDYNEK NURMI — LADOUMEGUE.

Z Paryża donoszą, że w ciągu bieżącego sezonu dojdzie do pojedynku pomiędzy Nurmim a Ladoumegue'm. Termin dokładny i dystans biegu nie jest jeszcze ustalony. Spotkanie ma się odbyć w Paryżu.

### SPRZECZNE WIADOMOŚCI O REKORDZIE PEACOCKA.

**O fantastycznym rekordzie Peacocka w skoku wdal otrzymaliśmy wczoraj sprzeczne informacje. Agencja Havasa naprzykład potwierdza w swoich wiadomościach radjowych, że Peacock uzyskał wynik 8,84 mtr. przyczem wynik podany jest słownie, a nie cyframi. Deutsche Nachrichten B. natomiast w swoim biuletynie sportowym podaje wynik 7,99 mtr.**

### LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA OKRĘGOWE NIEMIEC.

W ciągu ostatnich dni rozegrane zostały we wszystkich 16 okręgach lekkoatletycznych Niemiec mistrzostwa lekkoatletyczne. Ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne wyniki nie były nadzwyczajne. Wyróżnić należy następujących zawodników:

W Berlinie na 110 m przez płotki zwycięzca Erwin Wegener uzyskał 15 sek. w przedbiegu miał 14,9 sek. Na 100 m Lammers uzyskał 10,8 sek. a Stöck wygrał rzut oszczepem wynikiem 66,70 m.

Poza konkursem startowała Gizela Mauermeyer która uzyskała w rzucie dyskiem stosunkowo słaby wynik 43,27 m.

W Darmstadt 100 m wygrał Hornberger 10,7.

W Erfurcie najlepszy wynik osiągnęła Scheibe w skoku wzwyż. Skoczyła ona mianowicie 1,57 m.

W Lipsku Long skoczył wdal 7,79. Poza tem Kraus na 100 m. uzyskała doskonały czas 12 sek.

W Niemczech Zachodnich 4 biegaczy uzyskało na 100 mtr. poniżej 11 s. Najlepszy wynik miał Hendrix 10,7.

## Zasady zarządzania funduszem ochrony rybołóstwa

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych w sprawach zasad i sposobu zarządzania funduszem ochrony rybołóstwa.

W myśl tego rozporządzenia zarząd funduszem sprawować będzie Związek Organizacyj Rybackich R. P. w Warszawie, którego skład przewidziany jest w rozporządzeniu.

Pozatem rozporządzenie ustala, że z funduszu wypłacane będą zasiłki na akcję zarybieniową, zwalczanie zanieczyszczeń wód, organizowanie rybnego dozoru gospodarczego na przeciwdziałanie szkodliwemu dla rybołóstwa użytkowaniu wód, a także na inne cele, związane z podniesieniem i utrwaleniem rybołóstwa, oraz obronę od szkód. Nadto uiszczane będą wynagrodzenia za straty, powstałe w związku z utworzeniem tarlisk, obrębów ochronnych, oraz koszty utworzenia i utrzymania obrębów ochronnych.

## Listy do Palestyny będą szły 48 g.

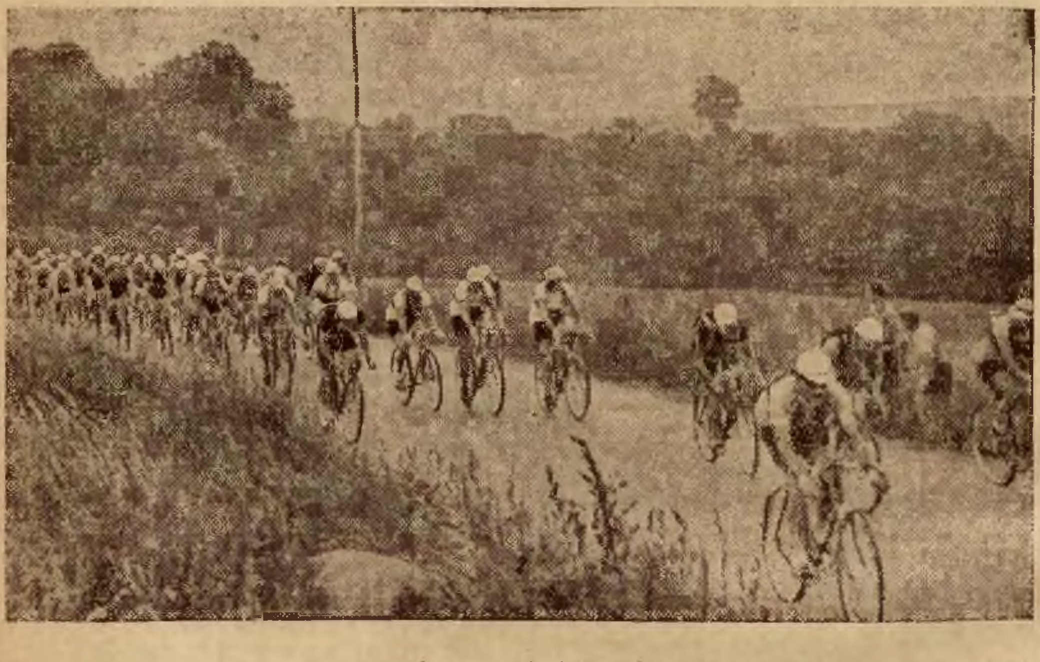
**Polskie linje lotnicze ogłosiły z dniem 1 lipca rb. nowy rozkład lotów pocztowych w komunikacji między Polską a Palestyną.**

**W Łodzi przesyłki lotnicze do Palestyny muszą być nadawane w środy i piątki najdalej do godziny 6 rano, o ile nadawca chce, aby dotarły one do Palestyny w ciąga 48 godzin.**

**Przesyłki lotnicze do Palestyny kierowane będą 2 razy w tygodniu w czwartki i soboty ze Lwowa przez Beyrut, a następnie autobusami do Jerozolimy i innych miast palestyńskich, bądź też drogą lotniczą przez Gazę.**

**Polskie linje lotnicze wydają bezpłatnie specjalny papier listowy i koperty lekkiej wagi dla korespondencji lotniczej do Palestyny. — Papier ten i koperty można również otrzymać w urzędach pocztowych za kilkugroszową opłatą.**

## „Tour de France“



We czwartek rozpoczął się najtrudniejszy wyścig kolarski świata na trasie wynoszącej 4300 klm. Powyższe zdjęcie zrobiono z pierwszego etapu Paryż — Lille.

## Zgłoszenia na prasową wycieczkę do Gdyni przyjmują wszystkie redakcje

### wchodzące w skład Stałej Komisji Wydawnictw

Wobec obficie napływających zapytań w sprawie zgłoszenia udziału w wycieczce nadmorskiej, organizowanej przez Prasę Wileńską dla swych czytelników jeszcze raz podajemy do wiadomości ogólnej, że zgłoszenia przyjmuje każda redakcja wchodząca w skład Stałej Komisji Wydawnictw, i „Orbis“, a w ten sposób w 12 punktach miasta, w redakcjach wydających pisma w różnych językach, można uskutecznić zapis na wycieczkę.

Na zapytanie czytelników z prowincji odpowiada każda redakcja i odsyła bilet listem poleconym za zwrotem kosztów w wysokości 1 złotego.

W cenie biletu III klasy zł. 20.50, zawarty jest koszt przejazdu pociągiem i koszt noclegu. Bilet upoważnia do ulg konsumcyjnych i przy korzystaniu z różnych rozrywek, które szykuje Prasa dla wycieczkowiczów w Gdyni.

Bilet drugiej klasy przewiduje te same korzyści i kosztuje zł. 28,50.

Specjalnie wysłany w dniu wczorajszym przez Prasę Wileńską delegat do Gdyni w najbliższych dniach poinformuje nas jakie rozrywki będziemy mogli w samej Gdyni zaoferować naszym czytelnikom.

W związku z zapytaniami, z któremi spotykamy się, czy pod słowem czytelnik rozumiemy wyłącznie naszych prenumeratorów, uprzejmie wyjaśniamy, że czytelnikiem jest każdy, który gazetę czyta, niezależnie od tego, czy ją prenumeruje, czy też kupuje w odręcznej sprzedaży.

Taryfę za dojazd z prowincji do Wilna, w celu wzięcia udziału w wycieczce, podamy jutro.

Zgłoszenia przyjmuje administracja naszego pisma.

## Nowości wydawnicze

**— Wioślarstwo — Włodzimierz Długoszewski. Warszawa 1935. Główna Księgarnia Wojskowa.** Cena zł. 6.80. Wioślarz uprawia swój sport w idealnych warunkach, gdyż bez kurzu w promieniach słońca i na wietrze, ćwiczy jednocześnie wszelkie grupy mięśni, oraz — co najważniejsze — rozwija prawidłowo płuca i serce. Sportowców, którzyby uprawiając wioślarstwo nabawili się np. wady serca, trudno doprawdy znaleźć. Poza tem w wioślarstwie granica wieku jest bardzo rozciągła — słynny wioślarz angielski Blackstaffe zdobył mistrzostwo olimpijskie, mając 42 lata — skutkiem czego umożliwia to uprawianie ulubionego sportu nawet starszemu społeczeństwu, czego dowodem np. są rok rocznie urządzane we Frankfurcie n/Menem wyścigi jedynek dla zwolenników powyżej 60 lat. Wreszcie jeszcze jedna zaleta wioślarstwa — nauka współpracy. Naogół jest to sport zespołowy, w którym koleżeństwo zawodników oraz wspólne zgranie się — jak nigdzie może — decyduje o zwycięstwie.

Nic więc dziwnego, iż w społeczeństwach anglo-saskich wioślarstwo stało się sportem szkolnym (Eton i Harrow, Oxford i Cambridge). Trzeba jednak zgóry zaznaczyć, że sztuka dobrego wiosłowania jest prawdziwą sztuką i wymaga dokładnego zaznajomienia się z bardzo wielu dziedzinami, mającemi taką czy inną styczność z samym sportem. Z pomocą przychodzi tu literatura o sporcie wioślarskim, która dotychczas była w języku polskim bardzo skąpa (2 prace) i dopiero ostatnio wzbogaciła się przez obszerne 400 stronicowe z licznemi ilustracjami dzieło Wł. Długoszewskiego p. t. „Wioślarstwo“, wydane nakładem Głównej Księgarni Wojskowej.

Autor zebrał w tem dziele compendium wszelkich wiadomości, tyczących się wioślarstwa, a zatem: o sprzęcie wioślarskim, o nauce wioślarstwa, o ruchu na drogach wodnych i przepisach porządkowych, o zachowaniu się w niebezpiecznych wypadkach, o treningu, o regatach, o turystyce wioślarskiej, wreszcie o historji wioślarstwa.

Najobszerniejsze rozdziały (po przeszło 100 stron liczące) poświęcone są nauce wiosłowania oraz treningowi. Dzięki osobistemu doświadczeniu dzięki współpracy z trenerami i zagranicznej lekturze fachowej udało się autorowi stworzyć bogate i głębokie źródło wszelkich wiadomości o wioślarstwie, czem znakomicie się przysłużył naszej literaturze sportowej. Książka powinna się znaleźć w rękach każdego wodniaka i w każdej bibljotece klubowej.

**— Sujkowski Bogusław. — Garść wspomnień piechura. Warszawa 1935. G. K. W. Cena 2.20 zł.** Mamy już sporo pamiętników z czasów ostatniej wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, a więc np. dwie prace mjr. Lipińskiego. Od Wilna po Dyneburg, Wśród lwowskich orląt, pracę Szmurły Szwoleżery furażery, Lepeckiego W blaskach wojny, Kulczyckiego Dziennik dowódcy kompanji z walk w Małopolsce Wschodniej i inne. Obecnie przybywa nowa z tego cyklu praca Bogusława Sujkowskiego p. t. Garść wspomnień piechura. Różni się ona od poprzednich nieco swym sposobem ujęcia. Autor bowiem nie stawia sobie za zadanie przedstawienie taktyki, czy ducha na wojnie, ani walk, w których brał udział. Chodzi mu o co innego, chce mianowicie dać obraz życia szarego piechura na froncie, życia raczej powszedniego, codziennego, a nie bojowego. Zamiar ten udał mu się całkowicie. Z kart pamiętnika jak żywy występuje piechur frontowy, jego życie znojne i szare, jego pochody i marsze forsowne, wyczerpujące nieraz ponad miarę wprost ludzkiej wytrzymałości, jego częste przymieranie głodem i walki z insektami, wrogiem nieraz do kuczliwszym od oddziałów nieprzyjacielskich. Autor z dużym darem obserwacyjnym podpatruje i przedstawia te codzienne zjawiska wojny i życia bojowego, malując je sprostotą, z rozmachem oraz pogodnym humorem. Książkę z zadowoleniem przeczyta każdy: uczestnik walk przypomni sobie tak dobrze mu znane przeżycia, ten zaś, komu nie dane było brać udziału w wojnie roku 1918—20, pozna jej właściwe oblicze.

**— „Szable w garść! — Dziesięć bojów kawaleryjskich“ — M. Dupont. Tłum. z franc. B. Wieniawa - Długoszowski. Warszawa. Wojsk. Inst. Nauk.-Ośw. 1935, str. 168. Cena zł. 5,50.** Autor, b zdolny pisarz batalistyczny francuski, po mistrzowsku przedstawiający ducha kawalerji i jej bojowe działania, znany nam już jest ze swej pracy p. t. „Generał Lassal“, przetłumaczonej przez gen. Wieniawę-Długoszowskiego. Obecnie ukazuje się przekład drugiej jego pracy p. t. „Sabre au point“, wykonany również przez gen. Wieniawę-Długoszowskiego.

„Szable w garść“ — obejmuje 10 oddzielnych opowiadań, zawierających opisy bojów, stoczonych przez małe oddziały kawalerji francuskiej z Niemcami w okresie wojny światowej od 1914 do 1918 r.

Są to przeważnie podjazdy i patrole, działające na tyłach wojska niemieckiego, a więc w warunkach z natury rzeczy, wyjątkowych.

To też osiągnięte przez nie nadzwyczajne wyniki są dowodem wartości kawalerji francuskiej, ukazującej się nam w cały blasku cnót rycerskich, jak: odwaga, pogarda niebezpieczeństwa, karność, poczucie obowiązku, duch poświęcenia i koleżeństwa.

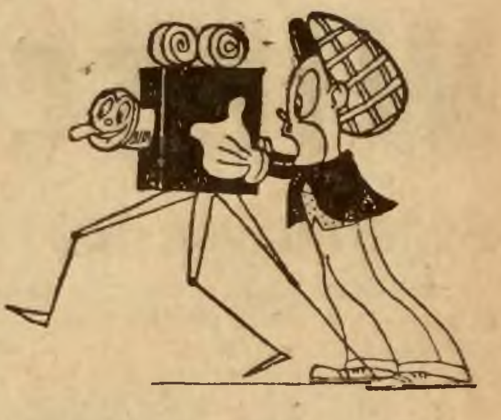
Praca jest opatrzona wstępem gen. Weyganda i przedmową tłumacza, który, porwany brawurą kawalerzystów francuskich, wskazuje i podkreśla, że nie mogła się przeżyć kawalerja wobec tych sukcesów, jakie odniosła na froncie zachodnim, gdzie wyłącznie niemal górowała technika.

Pracę cechuje piękny potoczysty język przy świetnem oddaniu ducha oryginału.

**— Kajakiem z Warszawy — wycieczki 1, 2, 3 i 4 dniowe. M. Podhorska-Okołów. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa.** Cena wraz z mapą i rozkładem jazdy kolei, autobusów i statków 5.50 zł. Świeżo wydana przez Główną Księgarnię Wojskową książka p. Podhorskiej-Okołów p. t. „Kajakiem z Warszawy“ jest doprawdy książką niezwykłą. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by w książkę, która ma stanowić przewodnik i poradnik praktyczny dla turystów wodnych, można było wlać tyle poezji, zapału i zamiłowania włóczęgi oraz natury, przemówić językiem tak barwnym i plastycznym, jak to czyni autorka. Obraz uzupełniony świetnemi i z artystycznem podejściem wykonanemi fotografjami robi wrażenie nieodparcie pociągające i wyrwie niejednego z zatęchłych i zakurzonych murów miast na rzeki i rzeczki, na błękitne jeziora, gdzie niema ustawicznego pośpiechu, rujnującego system nerwowy, gdzie odświeży krew cudownem powietrzem lasów, zapomni o codziennych trapiących troskach i obcując z naturą stanie się lepszy.

Książka p. Podhorskiej-Okołów — sądząc z tytułu — przeznaczona jest dla tych, którzy zwiazani z Warszawą, na krótkie tylko dni świąteczne mogą oderwać się od niej. Lecz ponieważ zasięg tej książki obejmuje krąg 200 km. wokół Warszawy, przeto tyczy się ta książka każdego turysty wodnego zamieszkałego w tem kole. Całość obejmuje 60 wycieczek jedno, dwu, trzy i czterodniowych, licząc z ew. dojazdem na miejsce opuszczenia kajaka na wodę i z drogą powrotną. Wszędzie podany jest dokładny opis trasy, z jej przeszkodami i udogodnieniami, podane są punkty noclegowe, dalej ceny przybliżone wycieczki łącznie z koleją, autobusem czy statkiem, a nawet furmanki, według cen wytargowanych przez autorkę podczas własnych wypraw. Do książki dołączona jest mapa całego terenu w skali 1:600.000 oraz rozkład jazdy kolei, autobusów i statków na sezon letni 1935 r.

# Kurjer Filmowy



## Silne uczucia znów modne na filmie

Ciekawa nowina, moje panie i panowie: silne uczucia znów stały się modne na filmie! Wielkość duszy, zamozaparcie się, bohaterstwo, obowiązek, jednem słowem wszystkie wartości moralne, któ rych upadek nastąpił jednocześnie z upadkiem dolara i dobrobytu — zmartwych stały!

Zachwycamy się obecnie Gretą Garbo, w filmie „Malowana zasłona", gdzie bohaterska żona lekarza poświęca się całkowicie, ryzykując życie by ratować Chińczyków od cholery; podziwiamy bohaterstwo Pancho Villi w obrazie „Viva Villa"! Będziemy płakali nad losem Anny Sten w „Nocy poślubnej", gdzie odda je ona swoje życie, by nie zniszczyć szczęścia rodzinnego Gary Coopera, będziemy się entuzjazmowali flegmatycznem bohaterstwem „Trzech bengalskich ułanów".

Jest rzeczą wysoce ciekawą obserwować, w jaki sposób życie podsuwa tematy oraz silne uczucia ekranowi. Ogólnie zarzucają filmowi szerzenie niemoralności na świecie. Mówią, że kino uczy mężczyzn kraść i zabijać, kobiety — zdradzać i zapominać o swych obowiązkach, dzieci... Ale dewotki twierdzą, że właśnie całkowitą niemal winę za spadek urodzin ponosi właśnie film...

Nie możemy jednak zgodzić się z temi zarzutami. Film nigdy nie był propagatorem upadku i zbrodni. Przeciwnie. W filmie, i niestety tylko w filmie— zawsze zwycięża prawda, dobroć, zbrodnia zostaje ukarana, „szwarccharakter" — unieszkodliwiony, zabity.

Wystarczy przypomnieć sobie pierwsze powojenne filmy amerykańskie. Bohaterowie musieli ciężko zapracować na swe szczęście. Należało walczyć z głodnym lwem, oprzeć się urokowi kobiety — wampa, zabić kilku bandytów naraz, by w końcu móc wydobyć narzeczoną, jasnowłosą niewinność, zalewającą się glicerynowemi łzami, — ze szponów nicponia, czyhającego na jej cnotę. W końcu następował tradycyjny pocałunek przy świetle księżyca, lub też, dla odmiany — przed ołtarzem. Wystarczy przypomnieć filmy z Mary Pickford, Douglasem Fairbanksem, Pearl White, Liljan Gish.

Lecz przyszły nowe czasy. Serca nasze, przepełnione powojennym optymizmem zaczęły nabierać coraz bardziej cech zdecydowanego sceptycyzmu. Nastąpił okres szarej codzienności, w której rzeczy wielkie prawie się nie zdarzają, a wielkie czyny nie popłacają. Film więc musiał wybierać: albo pozostać tą krainą utopji, gdzie każdy mieszka w pałacu, porzucone sieroty nigdy nie są zjadane przez wilki, a porwana niewinność — krzywdzona, albo też — oddać się na usługi realizmu. Odmalowywać życie takiem jakie jest ono w rzeczywistości. po... ywać jego dobre i złe strony.

Film wybrał tę drugą ewentualność — przystosował się do realnego życia. Robi to coraz jaskrawiej. Następują czasy panowania filmu niemieckiego. Wielkie uczucia, doniosłe zdarzenia zanikają w filmie. Na ekranach całego świata widzimy sfilmowaną codzienność szarych ludzi, pozbawionych podnioślejszych ideałów.

Stan ten trwał aż do czasu, w którym „Wielki niemowa" uzyskał dar słowa. Następuje nowa era w rozwoju kinematografji: jaknajbardziej wszechstronne wykorzystywanie słowa i dźwięku. Fabrykuje się serjami filmy śpiewane, muzyczne. Sentymentalizm pierwotny poraz drugi zawładnął kinem. Potężne uczucia, ideały? Głupstwo! Grunt, to dobra orkiestra, gitary hawajskie, serenada, śpiewana przy blasku księżyca przez Ramona Navarro w „Poganinie"... A dalej odnaleziono nowy, ciekawy wyraz: Sex-appeal. Marlena Dietrich, historje szpiegowskie, gangsterzy. Aż wreszcie publiczność, przesycona sex-appealem i wampami, zmęczona historjami szpiegowskiemi i wyczynami gangsterów — zaczyna się śmiać z tego, co jej się początkowo wydawało ciekawem i porywającem. Film musi znów zmienić temat.

Teraz jako temat wzięło nienawiść we wszelkich możliwych jej odmianach. Człowieka wobec człowieka, walka klas, walka ubóstwa z bogactwem. Browning na filmie stał się zwykle noszonym w kieszeni, karabin maszynowy codzienną zabawką dla dzieci. I te czasy minęły. Jej ekscelencja publiczność — ma dość walk i nienawiści. Skolei przychodzą filmy wojenne. „Drewniane krzyże", „Verdun". Lecz nie nadługo. Młode pokolenie, które nie przeżyło wielkiej wojny, nie może tych filmów zrozumieć. Trzeba znów wynaleźć coś innego, bo w przeciwnym razie publiczność nie pójdzie do kina. Ostatnie filmy rewjowe. „Wonder-Bar", „Poszukiwaczki złota". Widz ma już dość nawet najbardziej pomysłowej rewji. Bo wszystko to już było w 1001 odmianie. Film przeżywa wielki kryzys. Film gorączkuje, szuka. Jest chory, ciężko chory na brak tematu.

Człowiek chce odpocząć w kinie, zapomnieć o szarej codzienności. Chce znaleźć tam rzeczy niecodzienne. Zobaczyć za swoją złotówkę trochę poezji, silnych uczuć, ideału. Spędzić dwie godziny wśród luksusu, na który go nie stać, usiąść w Wellsowski „wehikuł czasu" i wędrować przez kartki historji. Leży to już, widocznie, w naturze człowieka, że poto, by żyć potrzebuje on trochę realizmu i bardzo dużo iluzyj.

Jesteśmy teraz świadkami powrotu wielkich uczuć na filmie. I co będzie wtedy, gdy publiczność będzie miała dość rzeczy silnych i podniosłych? Czy film ma zginąć z powodu braku tematów?

Film jest ruchomem marzeniem i musi takim pozostać. Nie możemy się więcej obejść bez niego, bo jest on najbardziej litościwy ze wszystkich sztucznych rozkoszy i narkotyków. Lepiej niż opjum niż nawet teatr i muzyka pomaga on nam znaleźć zapomnienie i pocieszenie.

Film życia, musi pokazywać nam ideał życia, który, jak każdy ideał — jest nieosiągalny. Mamy dość bandytów, wampów, rewij i nudyzmu... Chcemy teraz widzieć na filmie — silne, piękne uczucia!

**A. Sid.**

### Elisabeth Bergner



Jedna z największych aktorek scenicznych świata, która od przewrotu w Niemczech pracuje stale w Anglji, przystępuje do nakręcania filmu w-g sztuki Bernarda Shaw „Joanne d'Arc", gdzie gra rolę tytułową. Sztuka ta została przerobiona na film przez samego Shaw. Należy się spodziewać, że film ten będzie się przedstawiał wyjątkowo ciekawie ze względu na wyjątkowy talent odtwórczyni roli głównej.

### Benjamino Gigli



Jeden z największych tenorów świata, Włoch — Benjamino Gigli, rozpoczął zdjęcia swego pierwszego filmu.

## Wyrocznia Hollywoodu

Jedną z najbardziej popularnych i najlepiej zarabiających osób w Hollywood, jest niewątpliwie pani Nella Webbs. Zamieszkuje ona w luksusowej willi, na jej przyjęcia zapisują się klijenci conajmniej na 2 tygodnie naprzód, a elegancka jej sekretarka o platynowych włosach otrzymuje od klijentów i klijentek pani Webbs czeki, opiewające na takie sumy, o których się nawet niektórym wielkim gwiazdom Ameryki nie śniło.

### DORADCZYNI WIELKICH GWIAZD

Pani Nella Webbs jest wróżką. Popularność jej opiera się częściowo na kilku wypadkach, w których przepowiedziała ona trafnie wielką karjerę kilku statystkom, częściowo zaś — na modzie. Obecnie żadna wielka gwiazda nie podpisze kontraktu lub nie przedsięweźmie żadnego poważniejszego, kroku bez uprzedniej konferencji z tą Pytją Hollywoodu. Pytają ją czy należałoby zmienić menagera, czy warto zeszczupleć o całe kilo, jak zwalczyć niebezpieczną rywalkę etc.

### PRZESĄDNI GWIAZDORZY.

Rzeczą ciekawą jest, że klijentela pani Webbs bynajmniej nie składa się wyłącznie z kobiet. Silna płeć ulega w równej mierze przesądowi. Piękni gwiazdorzy, podbijający z ekranu serca licznej rzeszy wielbicielek, skarżą się się często pani Webbs na niepowodzenie w miłości, i proszą o dostarczenie skutecznego środka przeciw nieszczęśliwej miłości. Gdyby „wyrocznia Hollywood" postanowiła kiedykolwiek zdradzić tajemnicę zawodową i ogłosić swoje pamiętniki, byłaby to niewątpliwie jedna z najbardziej sensacyjnych i rewelacyjnych książek dwudziestego wieku.

### TRZY SCENARJUSZE POD PODUSZKĄ

Od czasu do czasu przyjeżdża do pani Webbs sekretarz osobisty starego potentata Hollywood, Sama Goldwyna, współwłaścic. Metro Goldwyn Mayer. Sekretarz wręcza zwykle pani Webbs trzy scenarjusze z pośród których Pytja musi wybrać odpowiedni. Pan Goldwyn chce znać zdanie „wyroczni". Goldwynowi nie chodzi wcale o to, by pani Webbs przeczytała te scenarjusze i powiedziała, który z nich się najlepiej podoba.

Do tego dla filmu Metro pracuje cały szereg pisarzy i scenarjopisarzy o europejskiem nieraz nazwisku. Rękopisy wręczane są Pytji w zapieczętowanych kopertach, które nie zostają przez nią otwarte. Pani Webbs kładzie te koperty przez trzy noce z rzędu pod swoją poduszkę, a we śnie przeczucie mówi jej, który z nich jest najlepszy. Należy zaznaczyć że w ciągu ostatnich piętnastu lat Sam Goldwyn ani razu nie miał powodu żałować że poszedł za radą Pytji.

### KRÓLEWSKIE HONORARJA

Interesy wyroczni Hollywood prosperują dotychczas świetnie. Gwiazdy, gwiazdorzy oraz potentaci filmowi nie są małostkowi. Wystarczy dla przykładu powiedzieć że w zeszłym roku p. Nella Webbs płaciła do kasy skarbowej większą sumę podatku dochodowego niż Zukor i Lasky najwięksi potentaci Hollywoodu.

## KRONIKA FILMOWA

— **Wystawa Sztuki Filmowej**. W dniu 10 sierpnia odbędzie się w Wenecji otwarcie III wielkiej wystawy sztuki filmowej, w której weźmie udział przemysł filmowy całego świata. Poza Ameryką, z której nadesłały zgłoszenia wszystkie wielkie koncerny filmowe, biorą udział: Austrja, Holandja, Czechosłowacja, Niemcy Anglja, Indje i Polska. Regulamin wystawy ustalił, iż na pokazach mogą być demonstrowane tylko te filmy, które dotąd nigdzie wyświetlane nie były. Będzie to więc jakgdyby pierwszy pokaz najwybitniejszych filmów produkcji światowej.

— **Węgierska izba poselska** przyjęła jednomyślnie projekt ustawy o zwolnieniu od cła zagranicznych filmów naukowych. Ustawa ta wejdzie w życie jeszcze w tym miesiącu. Ustaleniem, który film ma być uznany za naukowy zajmie się Dział Filmów Naukowych przy Ministerstwie Oświaty, który pod kierownictwem prof.. Ludwika Seszti pracuje już od kilku miesięcy.

— **Słynny reżyser — Sidney Franklin**, przystępuje do realizacji filmu Marja Antonina, który ma być nakręcony w jesieni. Tytułową rolę gra Norma Shearer. Będzie to siódmy jej film w reżyserji Franklina.

Partnerem Normy Shearer będzie Charles Laughton.

— **Chaplin ukończył zdjęcia** do swego nowego filmu i rozpoczął jego synchronizację. Za trzy miesiące film będzie już zupełnie gotowy. W międzyczasie Chaplin pisze książkę i opracowuje reżyserję nowego filmu, w którym rolę główną odtworzy Paulette Goddard. Ile w tem prawdy dowiemy się wkrótce.

— **Liliana Harvey** przyleciała z Anglji do Berlina samolotem. Na lotnisko przyszedł powitać ją Willy Fritsch który ma być jej partnerem w filmie „Czarne Róże" produkcji Ufy.

—**Wielkie rozczarowanie przeżyli entuzjaści Grety Garbo w Chicago.** Zjawili się oni tłumnie na stację, aby zobaczyć artystkę która jadąc z Hollywood do New Jorku, musiała się w Chicago przesiadać. Ale jeszcze przed Chicago Greta Garbo pociągnęła za hamulec i wysiadła w polu, gdyż jak wyjaśniła urzędnikom nie jest w nastroju do ukazywania się tysiącom ludzi. Pieszo doszła gwiazda do postoju aut i kazała się zawieźć do dalszej stacji, gdzie się jej nikt osobiście nie spodziewał.

— **W związku z przygotowaniami do dubbingu artystycznego** filmu produkcji austrjackiej pt. „Episode", wytwórnia „Polska Akustyka" rozpisuje w najbliższym czasie na łamach pism stołecznych konkurs, celem wyboru artystów, którzyby się najbardziej nadawali do dubbingowania tego filmu. Zrozumiałem jest, że specjalną uwagę zwrócą realizatorzy dubbingu na wybór aktorki która zdubluje po polsku Paulę Wesseley, bohaterkę obrazu „Episode".

— **Polska premjera w New Jorku** Niedawno odbyła się w New Jorku w „St. Marks Theater" niezwykle uroczysta premjera polskiego filmu „Sztandar wolności". Nigdy jeszcze film polski nie był tak uroczyście demonstrowany i tak entuzjastycznie przyjęty. Należy pamiętać o tem, że New Jork nie posiada żadnego kina stałego dla polskich obrazów.

„Sztandar wolności" dawano tutaj pod tyt. „Życie Józefa Piłsudskiego", film został już zakontraktowany na 5 dalszych ekranów New Jorku.

### Charles Laughton



Wielki angielski artysta charakterystyczny, którego wspaniałe kreacje jako Nerona w „Quo Vadis", Henryka III, ojca w filmie „Uwielbiana" oraz „Króla Rzeki" mieliśmy sposobność podziwiać, grać będzie w filmie „Marja Antonina" z Normą Shearer. Zakończył on obecnie pracę nad obrazem „Nędznicy" (w-g Wiktora Hugo), który powtórnie został nakręcony w Ameryce.

# Wieści i obrazki z kraju

## Pożarnictwo, jego zakres działania i rozwój w naszym kraju

Jedną z najstarszych organizacyj o charakterze społeczno-obywatelskim, które powstały na wiele lat przed odzyskaniem niepodległości Państwa Polskiego, jest Ochotnicza Straż Pożarna. Pod zaborem rosyjskim Och. Str. Poż. były jedynemi organizacjami tolerowanemi przez zaborcę i aczkolwiek wyłącznym ich celem była obrona przeciwpożarowa, to niemniej jednak mają i one poważne zasługi w dziedzinie budzenia ducha obywatelskiego i rozwoju kulturalnego mas społecznych.

W odrodzonej Ojczyźnie pożarnictwo przy wybitnem poparciu władz państwowych szybko zaczęło się rozwijać, a i Ziemia Wileńska, aczkolwiek pod tym względem mocno zaniedbana, stara się dążyć za innemi dzielnicami, wyrównać istniejące braki. Zakres działania Och. Str. Poż. w naszym kraju nie może się wyłącznie ograniczyć do przygotowania przeciwpożarowego, gdyż leży tu przed niemi ważne zadanie wychowania obywatelskiego, zaszczepienia karności i posłuszeństwa dla celów państwowych. Och. Str. Poż. zasięgiem swym niejednokrotnie docierają tam, gdzie żadna inna organizacja o charakterze społecznym dotrzeć nie może. W tych to komórkach rozsianych po całym terenie prowadzona jsst praca kulturalno-oświatowa, praca, mająca na celu spajanie duchowe i łagodzenie niejednokrotnie istniejących antagonizmów narodowościowych swych członków, zaszczepiająca w nich poczucie obowiązku i podporządkowania swych osobistych celów sprawie ogółu.

Wojewódzki Okręg Związku Straży Pożarnych stale dąży do usprawniania działalności swych komórek organizacyjnych przez odpowiednie szkolenie oficerów strażackich, jak i wyposażenie oddziałów, w miarę możliwości, w odpowiednie narzędzia. Poza fachowem i technicznem przygotowaniem kadr strażackich do walki z niszczycielskim żywiołem, prowadzi się intensywną pracę w kierunku gotowości bojowej w obronie przeciwlotniczo-gazowej, która to akcja na wypadek jakiegoś kataklizmuj będzie miała decydujące znaczenie w obronie mienia i życia cywilnej ludności. Ścisła współpraca pożarnictwa z L.O.P.P., Polskim Czerwonym Krzyżem, w dziedzinie organizacji drużyn ratowniczo-samarytańskich. Wychowaniem Fizycznem, Przysposobieniem Wojskowem i nawiązywanie kontaktów i współpracy z pożarnictwem sąsiednich państw, składa się na całokształt wykonywanych zadań.

Znamienne są słowa Wodza Narodu, który powiedział: „Strażactwo jest siostrzycą armji", to też społeczeństwo nasza winno z całem zrozumieniem iść z pomocą tej pożytecznej organizacji, tembardziej, że pracuje ona w nader ciężkich warunkach, spowodu braku odpowiedniego wyposażenia w sprzęt, pomieszczeń i innych najniezbędniejszych środków technicznych, potrzebnych do sprawnego działania.

W jak ciężkich warunkach muszą pracować Straże Pożarne województwa wileńskiego, świadczy fakt, że jeden oddział straży przeciętnie obejmuje teren od 150 do 300 km. kwadratowych. W tej sytuacji walka z licznemi pożarami, nawiedzającemi wsie i miasteczka Wileńszczyzny, jest bardzo utrudniona, gdyż na terenie naszym posiadamy tylko 320 oddziałów, miast conajmniej 900. Ta skromna liczebność Ochotniczych Straży utrudnia spopularyzowanie wśród szerokich mas ludności wiejskiej.

Przełamana odniedawna bierność samorządów terytorjalnych w kierunku popierania pożarnictwa w ostatnich latach pozytywnie wpływa na rozwój jego, co należy z uznaniem podkreślić, niemniej jednak ludzie dobrej woli, inteligencja, a szczególnie pracownicy państwowi różnych stopni, działający na odcinkach swej pracy, winni szerzyć ideę rozwoju pożarnictwa i otaczać ją swą opieką, mając na względzie fakt, że czynny strażak niejednokrotnie z narażeniem własnego życia, zdrowia i mienia wypełnia swe obowiązki, a obowiązki te są liczne i najróżnorodniejsze.

Dla lepszego zobrazowania rozwoju pożarnictwa na terenie województwa wileńskiego w ciągu ostatnich lat przytoczę kilka cyfr, a mianowicie: jeśli w roku 1930-ym mieliśmy Ochotniczych Straży Pożarnych i zawodowych—156 z ogólną liczbą członków 4.894, to w roku 1934-ym liczba straży wzrosła do 284 z liczbą członków 8.964. Wyposażenie w sprzęt w roku 1930-ym wynosiło: 13 samochodów, 8 motopomp, 226 sikawek ręcznych. W roku zaś 1934-ym mamy 19 samochodów, 29 motopomp i 302 sikawki ręczne.

Przyglądając się danym, dotyczącym prac oświatowych, widzimy, że w roku 1930 były 32 świetlice, 16 bibljotek, 24 orkiestry, 8 chórów i 17 zespołów teatralnych, zaś w roku 1934—103 świetlice, 39 bibljotek, 32 orkiestry, 25 chórów i 39 zespołów teatralnych. Dodając do tego cały szereg nowowybudowanych remiz i wzorowych domów strażackich widzimy, że pożarnictwo nasze pod sprężystem kierownictwem przy poparciu władz państwowych, samorządów, oraz przy szczerem i pozytywnem ustosunkowaniu się ogółu społeczeństwa w najbliższych latach rokuje jaknajlepsze nadzieje rozwoju.

Marjan Święcicki.

## Mejszagoła

— **MORDERSTWO.** W nocy z dnia 9 na 10 bm. w kolonji Gejsiszki, gm. mejszagolskiej został zabity z broni palnej Romejko vel Józef Grydziuszka lat 24, m-c kol. Ojrany. Strzał był dany z bliskiej odległości w lewą skroń. Kula przeszła na wylot. Zabity od trzech tygodn' nie żył z żoną Ewdokją, która odgrażała się że go zabije.

## Czarny Bór

— **ODDZIAŁ ZW. STRZEL. CZARNY BÓR.** W myśl Rozkazu Komendy Głównej Związku Strzeleckiego o propagandzie strzelectwa, Oddział Z. S. w Czarnym Borze, zorganizował zawody strzeleckie pod nazwą „10 strzałów ku chwale Ojczyzny' któremi osobiście kierował komendant oddziału i instruktor PW ob. Oziewicz Józef, przy wydajnej pomocy Zarządu w dziedzinie propagandy. Rezultaty osiągnięto bardzo dobre. Przeszło 150 osób wzięło udział w zawodach wybijając przeciętnie około 90 puntków na 100 możliwych. Miejscowe społeczeństwo z wielkiem zainteresowaniem śledziło najlepsze wyniki, o które walczył Porubanek z Czarnym Borem. Zwycięstwo odniósł Czarny Bór. Wszyscy bez względu na wyniki otrzymali dyplomiki „10 strzałów ku chwale Ojczyzny" a 85 proc. ponadto jeszcze uzyskało odznakę strzelecką, ten znak widomy, na piersiach ludzi uprawiających strzelectwo, jako jedną z gałęzi obrony narodowej kraju.

## Nowo-Wilejka

— **SAMOBÓJSTWO.** Dnia 9 bm. wystrzałem z pistoletu w skroń pozbawiła się życia Regina Tarajkowska lat 19, mieszkanka Nowej Wilejki zam. przy ul. Zacisze 14. Ostatnią wolą denatki było by ciało jej oddać do prosektorjum w Wilnie. Przyczyny samobójstwa nie ustalono.

## Brasław

— **BÓJKA NA ZABAWIE.** W nocy z 7 na 8 bm. na zabawie we wsi Czereszmonice, gm. i powiatu posławskiego powstała bójka w czasie której został pobity Eugenjusz Poźpiak, m-c wsi Ozierawy, gm. bohińskiej. Poźniak w dniu 9 bm. zmarł w miasteczku Kozianach w czasie udzielania pomocy przez felczera.

Śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki.

— **PORAŻENIE PRĄDEM.** W dniu 6 bm. wskutek porażenia prądem elektrycznym poniosła śmierć służąca księdza prawosławnego Michała Erkmana 19 letnia Eudokja Szaszkiewiczówna.

## Nowo-Święciany

W Nr. 186/3431 z dnia 10 lipca rb. w korespondencji z Nowo Święcian p. t. „O bezpieczeństwo kąpiących się" zostało opuszczone nazwisko plut. podchor. Zbigniewa Poniatowskiego ucznia szkoły podchorążych sanit. w Warszawie co niniejszem prostuje się.

## Święciany

— **SAMOBÓJSTWO.** Dnia 8 bm. we wsi Czepuliszki gminy daugieliskiej, Arcimowicz Józef, lat 45, pozbawił się życia przez powieszenie się. Przyczyna samobójstwa, ciężkie warunki materjalne.

## Lebiedziew

— **Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA GOSPODYŃ WIEJSKICH.**

Miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich przejawia żywą działalność organizacyjną oraz kulturalno oświatową. W roku bieżącym odbyło się kilka zebrań i urządzono szereg odczytów. Zarząd Koła składa się z prezeski — nauczycielki p. Franciszki Łycyniakówny, wiceprezeski — p. Stanisławy Gabrynowiczówny, skarbniczki — p. Pauliny Gładkowskiej i sekretarki — p Zofji Posochówny.

W dniu 29 czerwca rb. staraniem Zarządu Koła w remizie miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej urządzone zostało przedstawienie na którem członkinie koła oraz zaproszone osoby do ról męskich odegrały ludową sztukę w 2 aktach p. t. „Swaty" ze śpiewami i tańcami, oraz komedyjkę w 1 akcie p. t. „Łaciata piękność". Widzów było około 150 osób. Dochód w wysokości zł. 55 przeznaczono na cele kulturalno oświatowe miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich. Przedstawienie wywarło wśród widzów miłe wrażenie.

Gałązka.

— **OBCHÓD „ŚWIĘTA MORZA".**

Obchód „Święta Morza" odbył się w Lebiedziewie dnia 30 czerwca rb. W dniu 29 czerwca urzędy państwowe i samorządowe oraz domy prywatne udekorowane flagami o barwach narodowych. Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem nabożeństw w miejsc. świątyniach wszystkich wyznań. Po nabożeństwie w kościele, odprawionem przez proboszcza ks. Stanisława Staszelisa do zgromadzonych na placu rynkowym wygłosił okolicznościowe przemówienie sekretarz gminy p. Piotr Makarowicz. Kilka pieśni a na zakończenie „Rotę", odśpiewały połączone chóry kościelny i cerkiewny. W obchodzie czynny udział wzięła miejscowa Ochotnicza Straż Ogniowa, z naczelnikiem p. Wakuło Bazylim.

Wieczorem w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej, członkinie miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich oraz osoby zaproszone odegrały: ludową sztukę w 2-ch aktach p. t. „Swaty" ze śpiewami i tańcami, oraz komedyjką pod tyt. „Łaciata piękność", poczem odbyła się zabawa taneczna. Widzów było przeszło 150 osób. Dochód z przedstawienia w sumie 24 zł. przeznaczono na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

gałązka

## Olkieniki

— **SPROSTOWANIE.** W artykule p. t. „Komitet Budowy Świetlicy Z. S. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Olkienikach", który był umieszczony w N-rze 184 z dnia 8.VII r. b.— zostały opuszczone nazwiska członków czynnych Komitetu: G. Kozłowski — nauczyciel, por. Szyćko, A. Szymański — kom. P. P., K. Śnieżko— prezes Z. S. i ks. prefekt A. Wojciechowski.

**Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki** 87

# PRZEGRANA

*Powieść współczesna*

— Nigdy nie wątpliliśmy o pańskiej rycerskości, mister Gordon — odpowiedział Archie ironicznym ukłonem.

— Nie jestem Gordon! — podniósł głos Barczyński i szarpnął się wściekłością. — Zwarjowaliście wy, albo ja zwarjowałem. Ale naprawdę nie jestem Gordonem. To głupia, a tragiczna pomyłka.

— Świetnie pan gra swoją rolę, mister Austin — uśmiechnął się Archie. — Ale to naprawdę panu nic nie pomoże. Dokumenty mieć musimy.

— Ja wam udowodnię...

— Szkoda czasu — przerwał Anglik. — Nasze warunki są niezmienne. Dodam jeszcze, że jeśli dziś do godziny trzeciej po południu nie otrzymamy dokumentów, to pan nigdy w życiu nie zobaczy tej pani. Nikt jej nie zobaczy i nigdy! Niech pan wybiera. Czy woli pan bronić urojonych pretensyj dzikusów azjatyckich, czy też życia europejskiej lady?

— Łotry! Zbóje!

Archie zwrócił się obojętnie do Starka.

— Chodźmy.

Dzwi się zamknęły.

Barczyńskiego ogarnęła rozpacz. Zaczął się rzucać. Sznury były mocne, za każdem poruszeniem wrzynały się głębiej w ciało.

Wielkie krople potu wystąpiły na czoło, ściekały po twarzy. Leżał wyczerpany, usiłując zebrać myśli.

W domu panował nieustanny ruch: trzaskały drzwi, ciągle ktoś chodził tam i spowrotem, czasem dolatywały odgłosy rozmowy.

Słyszał, jak zawarczał przytłumiony motor i jak się oddalało auto. Nastąpiła cisza.

Mijał czas, w pokoju szarzało; przez okno sączyło się mętne światło poranka; gdzieś w pobliżu zapiał kogut, z różnych miejsc odpowiedział mu bezładny chór.

Barczyński znów usłyszał kroki. Do pokoju wszedł ponury mężczyzna atletycznej budowy, podniósł go, położył na kanapie i uwolnił od sznurów.

— Pan jest gospodarzem tego domu.

Chłop spojrzał zpodełba i skinął głową.

— Gdzie są ci zbóje?

— Bo ja wiem — odburknął niechętnie niskim basem, jakby wychodzącym z próżnej beczki.

Barczyński wstał, zatoczył się i upadł na kanapę:

— Pan jeszcze odpowie za to, że pomagał tym łotrom — odezwał się, rozcierając ścierpłe nogi i ręce

— A co miałem robić, jak mnie cały czas trzymali pod rewolwerami?

Barczyński nie wdawał się w dyskusję. Popędził do miasta.

* * *

Skałkowski od samego rana był nie w humorze. Zaczęło się od tego, że zbudzili go o piątej, ponieważ gość z nr. 63 otrzymał depeszę i chciał natychmiast odjechać.

Tym gościem okazał się Perkins, którego już zastał w hallu. Skałkowski w żaden sposób nie mógł się skomunikować z Lipowieckim, bo Anglik ciągle deptał mu po piętach.

Wreszcie w pewnym momencie udało mu się odczepić od natrętnego gościa i zatelefonować, ale okazało się, że agent nie wrócił na noc do domu i dotychczas go niema.

Perkins opuścił hotel, każąc się wieźć na dworzec. Skałkowski już nie kładł się spać z powrotem. Chodził wielkiemi krokami po hallu i raz po raz telefonował do Lipowieckiego. Nie było go.

Wreszcie ze złością położył słuchawkę, odwrócił się i skamieniał: przed nim stał Barczyński, blady, ledwo trzymający się na nogach, bez kapelusza, w brudnem ubraniu, podartem na strzępy: na podrapanej twarzy i pokaleczonych dłoniach widniały plamy skrzepłej krwi.

— Chryste Panie! — wyjąkał stary portjer. — Pan?...

Wziął go pod ramię i poprowadził na górę.

— Gdzie Lipowiecki?

Skałkowski nieomal siłą usadowił go w fotelu:

— Nie ma go w domu, właśnie tego... dowiadywałem się przed chwilą. Zaraz, panie kochany! — podbiegł, widząc, że Barczyński chce wstać — niechże pan tego właśnie... niech pan siedzi spokojnie. Na Boga, co się stało?

(D. c. n.)

# Bułgarja w karykaturze
## (Czyli odczyt nie na temat)

W wędrówce turystycznej po Europie zawitał do Wilna w charakterze całkowicie prywatnym profesor uniwersytetu sofijskiego p. Panporow. Przy sposobności wygłosił on w tutejszem Tow. Rosyjskiem parę odczytów o Bułgarji. Na odczyt w dniu 10 b. m. zaprosiło Tow dziennikarzy i literatów polskich. Odczyt miał być o kulturze, w szczególności o literaturze i sztuce bułgarskiej.

W oświetleniu prelegenta kultura Bułgarji przedstawia się w następujący sposób: Kraj gór i róż z natury sprzyja rozwojowi specjalnej ideologji słowiańskiej. Tradycje — to święci Cyryl i Metody, a jeszcze bardziej sekta bogomilów, która piastowała w swem łonie prawdziwego ducha chrześcijańskiego i głosiła wiele ideałow społecznych humanitarnych po dziś dzień aktualnych i żywotnych. Bułgarja nie uznała swoich proroków i za to ukarana została wielowiekową niewolą.

Bułgarja ma, coprawda, prześliczną literaturą ludową ,a od stu kilkudziesięciu lat literaturę pisaną, w Bułgarji istnieją również refleksy wszelkich prądów zachodnio-europejskich i wschodnich, rosyjskich, ale to wszystko prelegent zbywa tylko wzmianką. Natomiast mowi, bardzo dużo mowi, mówi z zapałem wyznawcy o dominującym tonie wszelkiej twórczości bułgarskiej. Bułgarja cała jest zapłodniona duchem tołstoizmu. Jest to kraj, gdzie zamiast kodeksów rządzi ewangelja. Powszechne nauczanie, reforma rolna dawno wykonana, antyalkoholizm, wegetarjanizm (w samej Sofji 10 wegetarjańskich restauracyj) — oto, zdaniem prelegenta, symptomy prawdziwie wielkiej kultury. W polityce, jak i w życiu indywidualnem, panuje zasada niesprzeciwiania się złu.

Przechodząc do literatury i sztuki prelegent rzuca kilka nazwisk bez słowa charakterystyki twórczości ich posiadaczy, a skupia całą uwagę na Piotrze Donowie „wielkim nauczycielu swego narodu, proroku". Nauka Donowa, niewątpliwie (tu już mówię ja — War) szlachetna w założeniach, jak widać z książeczek, sprzedawanych przez prelegenta (Donow: „Tri osnowy żizni" oraz „Nowaja Ewa"), zdaje się być na pierwszy rzut oka komplikacją sekciarstwa średniowiecznego (może w pierwszym rzędzie bogómilstwa, wspomnianego przez prelegenta), sekciarstwa nowoczesnego (najprawdopodobniej amerykańskiego, — Donow kształcił się w uniwersytecie amerykańskim), tołstoizmu i może nawet naszego polskiego mesjanizmu z epoki Towiańskiego i Mickiewicza. Ruch to etyczno-religijny sympatyczny, nic dziwnego, że Donow znalazł w Bułgarji aż 40.000 wyznawców (Białych Braci), że podobno i w innych krajach ma zwolenników. W epoce gdy świat się rozdzielił na antyreligijny materjalizm i religijny bezduszny formalizm oficjalnych, ugruntowanych wiekami kościołów, każdy powiew żywej religijnej myśli twórczej znajdzie uznanie u ludzi o niezawiędłem poczuciu szczerego życia religijnego.

Świat sztuki w odczycie prelegenta reprezentował Georgiew, którego największą zaletą jest to, że jest on malarzem duszy, kroczącym śladami mistrza Piotra Donowa.

W rezultacie, jak w karykaturze poznaliśmy wyolbrzymioną drobną cząstkę Bułgarji, mianowicie współczesny mistycyzm bułgarski, który w ujęciu prelegenta dążył do pokrycia całego obrazu sześciomiljonowego narodu. Nie byliśmy zawiedzeni. Poznaliśmy rzecz ciekawą: oryginalnego, żywego entuzjastę mistycyzmu bułgarskiego i posłyszeliśmy o ruchu mistycznym bułgarskim wiadomości dość dokładne. Ale odczyt był nie na temat. Bułgarji dzisiejszej nie poznaliśmy.

War.

# Fabryka fałszywych monet w folwarku
## zamożny obywatel założył... mennicę

Do urzędu śledczego w Wilnie napływać zaczęły od pewnego czasu meldunki o znacznej ilości fałszywych monet 10, 5 i 1-złotowych, jak również 50-groszowych, kursujących na prowincji. Falsyfikaty te rozpowszechniano szczególnie na rynkach w małych miasteczkach i miastach powiatowych.

Przed niedawnym czasem falsyfikaty tej samej fabrykacji, ukazały się również w Wilnie. Zarządzona obserwacja, wykazała, iż fałszywy bilon sprowadzany jest do Wilna z prowincji. Wszczęto dochodzenie, które naprowadziło na ślad przestępców. W wyniku obserwacyj policja roztoczyła opiekę nad folwarkiem Mankowicze, położonym w gminie hruzdowskiej.

Folwark ten, należący do Tadeusza Łynkiewicza, bardzo zamożnego obywatela ,odwiedzany był często przez osoby podejrzane o kolportowanie fałszywego bilonu.

Ubiegłej nocy policja przeprowadziła w folwarku niespodziewanie szczegółową rewizję, która przyniosła wręcz sensacyjne rezultaty. W piwnicy domu mieszkalnego T. Łynkiewicza wykryto dobrze urządzoną, zakonspirowaną mennicę. Znaleziono gipsowe formy do odlewu 5 i 10-złotówek, jak również jednozłotówek i 50 gr. monet, matryce, oraz inne narzędzia potrzebne do produkowania pieniędzy.

Poza tem ujawniono większy zapas rosyjskich rubli oraz splaw jakiegoś metalu, używanego do falsyfikatów.

Dowody rzeczowe skonfiskowano. Tadeusza Łynkiewicza oraz jeszcze dwóch osobników po dejrzanych o współudział zatrzymano.

Dalsze dochodzenie prowadzi policja powiatowa. (c).

# Desperacki skok żołnierza

Wczoraj o godzinie 3 nad ranem z mostu strategicznego na Antokolu skoczył do Wilji żołnierz nieustalonego narazie nazwiska, który odrazu poszedł na dno. Desperacki skok żołnierza zauważyło dwóch rybaków Maszewicz (Chełmska 51) i Konstanty Adamowicz (Antokolska 97), którzy łowili wpobliżu rybę.

Rybacy niezwłocznie pośpieszyli desperatowi z pomocą i po kilkuminutowych poszukiwaniach wydobyli go z rzeki ze słabemi oznakami życia.

Na miejsce wypadku wezwano karetkę wojskowego pogotowia ratunkowego, która przewiozła desperata w stanie nieprzytomnym do szpitala wojskowego na Antokolu. Przy desperacie nie znaleziono żadnych dokumentów. (c)






# Egzaminy magisterskie na wydziale humanistycznym U. S. B.

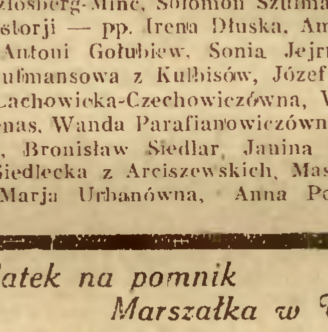
W okresie letnim 1934/35 przystąpiło do egzaminów 232 osób, składając 254 egzaminów magisterskich częściowych, z których 225 dało wynik pomyślny. Stopień magistra filozofji w tym okresie uzyskało 40 osób: w zakresie nauk filozoficznych — dr. Jan Rutski, pp. Janina Strausowa z Kempistych, Stanisław Wawrzyńczyk; w zakresie pedagogiki—p. Jan Głembocki; w zakresie filologji polskiej — pp. Jan Chworost, Jerzy Godlewski, Jadwiga Loppówna, Józef Montwiłł, Bronisława Orłowska, Irena Sławińska, Estera Szyndelmanówna, Stefanja Waslewska; w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego — p. Czesław Kudzinowski; w zakresie filologji francuskiej — pp. Jadwiga Biłgorajska z Bielińskich, Regina Bucewiczówna, Wanda Kryńska z Sołtysów, Eufemjusz Skurat, Ireneusz Szymański; w zakresie filologji niemieckiej pp. Chaja Gertmanówna, Bernard Kalbfuss, Wanda Korwin-Gronowska, Nadzieja Landówna, Ber Noson Szlosberg-Minc, Solomon Szulman; w zakresie historji — pp. Irena Dłuska, Amelja Ganówna, Antoni Gołubiew, Sonia Jejruszówna, Mina Kaufmansowa z Kulbisów, Józef Kłagisz, Helena Lachowicka-Czechowiczówna, Wincenty Martinkenas, Wanda Parafianowiczówna, Stefan Piekarek, Bronisław Siedlar, Janina Snarska, Janina Siedlecka z Arciszewskich, Masza Szulcówna, Marja Urbanówna, Anna Ponomarewówna.

*Złóż datek na pomnik*
*Marszałka w Wilnie*
*konto P. K. O. 146.111*

# Stan konta PKO. Nr. 146,111 na Pomnik Marszałka w Wilnie

*Stan z dnia poprzedniego zł. 10,678,78.*
Sąd Grodzki w Duniłowiczach — 10,95;
Sąd Grodzki w Dziśnie 22.00;
Sąd Grodzki w Wołożynie 14,20;
Wydawnictwo Gazeta Polska 50.00;
Sąd Grodzki w Brasławiu 11,05;
Sędzia Sądu Okr. w Brasławiu 6,00;
Sąd Okr. w Wilnie, W. Zam. w Lidzie 161,25;
Sąd Grodzki w Ilji 10.35;
Sąd Grodzki w Dokszycach 11,05;
Sąd Grodzki w Wornianach 9,75;
Sąd Grodzki w Krzywiczach 7,30;
Pracown. Inst. Akcji Katol. w Wilnie 11,35;
Koło Młodzieży Wiejsk. w Klaczunach 11,00;
Komunalna Kasa Oszcz. w Wilnie 78,45;
*Stan konta na dz. 5 lipca r. b. zł 11121,48*

# AUDYCJA DLA DZIECI



TRANSMISJA ZE LWOWA
W SOBOTĘ, 13. VII. O GODZ. 15.30

# Kina i Filmy

### „ZBRODNIARZ" „CIENIE BRODWAY'U" (Kino „HELIOS").

„Zbrodniarz" —to nie jest właściwie film Bardziej odpowiednio byłoby nazwać go sfilmowanych teatrem. Takie obrazy nakręcano w Niemczech w pierwszych latach po wojnie, kiedy jeszcze pojęcie sztuki filmowej nie było dostatecznie skrystalizowane, kiedy „nakręcano" teatr „Zbrodniarz" —to sztuka (wyraźnie — sztuka, a nie film) kameralna, zachowująca prawie całkowicie jedność miejsca i akcji, z cyklu t. zw. „psychologicznych". Ciemna nastrojowa bardzo ładna fotografja doskonała gra artystów na czele z Charles Laughtonem, dobrze oddany nastrój. Symbolistyka trochę naiwna (odpowiednikiem nastroju zbrodniarza — burza, błyskawice) reżyserja — dobra w swej prostocie. „Zbrodniarz" —to film ciekawy ze względu na zdecydowanie teatralne podejście i zupełne nie wykorzystanie walorów ściśle — filmowych.

Druga część programu — to film rewjowy „Cienie Brodway'u".

Widzieliśmy w tym roku aż nazbyt dużo obrazów tego typu. Mocno obcięta przez cenzurę rewja, jest dość banalna i wizualnie mało wykorzystana. Historja karjery małej girlaski— szablonowa. W roli głównej — Jannings, oraz tragicznie zmarły niedawno młody śpiewak — Russ Columbo.

Jako nadprogram — PAT oraz bardzo miła groteska rysunkowa Metra. A. Sid.

### „MIRAŻE SZCZĘŚCIA". — „ZA PIENIĄDZE". (Kino Pan).

Czego tylko w „Mirażach szczęścia" niema! I wielka karjera tancerki, dość bezczelnej, nota bene i wypłynięcie na wielkie wody śpiewaka kawiarnianego, i małżeństwo, zerwane, nowe małżeństwo i nowe zerwanie. Aż zbiedzony widz pyta sam siebie zdziwiony: O co im właściwie chodzi? Mojem zdaniem — o stworzenie czegoś na ogórki. Role główne odtwarzają: subtelny artysta Paweł Lukas oraz Constance Jannings, którą widzieliśmy również w filmie do „Mirażów szczęścia" prawie bliźniaczo podobnym — w „Cieniach Brodway'u". Jako druga część programu — film z życia graczy na wyścigach p. t. „Za pieniądze". Bardzo dużo gadaniny, rozwlekły scenarjusz i dość szablonowa reżyserja. Lekkomyślnego młodzieńca gra dość miły Lew Aykes. Ilościowo — program przedstawia się imponująco. Jakościowo... Ale komu w sezonie ogórkowym chodzi o jakość? A. Sid.

# RADJO
## WILNO

PIĄTEK, dnia 12 lipca 1935 roku.

6.30: Audycja poranna; 8.20: Progr. dzienny; 8.25: Chwilka społeczna; 11.57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Wiad. meteor. 12.05: Dzien. południ. 12.15: Koncert w wyk. ork. P. R. 13,00: Chwilka dla kobiet; 13.05: Muzyka baletowa; 13,30: „Z rynku pracy"; 15,15: „Galopy na Pośpieszce"— djalog sport. 15,25: Życie art. i kultur. miasta; 15,30: Muzyka operetkowa (płyty); 16,00: „Higjena ubrania w lecie" odczyt; 16,15: Koncert. 16,35: Pogadanka dla chorych; 16.50: Codzienny odcinek prozy; 17,00: Mieczysław Fogg w swoim repertuarze; 17,30: Koncert kameralny; 18.00: Małoryta poleska świeci przykładem — reportaż; 18,15: Cała Polska śpiewa; 18.30: „J. Rustem — znakomity malarz wileński" (w setną rocznicę zgonu) odczyt wygł. dr. Stan. Lorentz; 18,45: W hiszpańskim rytmie; 1905: Program na sobotę; 19.15: Koncert rekl. 19,30: Recital śpiewaczy: 19,50: Monolog aktualny; 20.00: Skrzynka muzyczna; 20.10: Audycja liter.-muz. ku czci Marsz. J. Piłsudskiego „Czyn i Słowo". 20,45: Dziennik wiecz. 20,55: „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski"; 21.00: Koncert symf. 22.00: Wiad. sport. 22.10: Koncert życzeń; 23.05: Nowości taneczne.

SOBOTA, dnia 13 lipca 1935 roku.

6.30: Aud. poranna. 8.25: Giełda rolnicza; 12,00: Hejnał: 12.03: Wiad. meteor. 12,05: Dzien. poł. 12.15: Muzyka malownicza (płyty); 13,00: Chwilka dla kobiet; 13,05: Zespół salonowy; 14.30: Nowości z płyt; 15,15: Ulicami—zaułkami —pog. aktualna; 15,25: „Nasz handel morski"; 15.30: Wesoła audycja dla dzieci; 16,00: Płyty; 16,15: Recital fortepianowy; 16,50: Codzienny odcinek prozy; 17,00: Koncert ork. P. R. 18,00: Poradnik sportowy; 18,10: „Minuta poezji"; 18,15: Cała Polska śpiewa. 18,30: „Biały sport w Wilnie" djalog; 18,45: Słynni piosenkarze francuscy (płyty); 19,15: Konc. rekl. 19.30: „Nasze pieśni" w wyk. J. Hennert; 19.50: Pogad. aktualna; 20,00: „Ciotka Albinowa mówi"; 20.10: „Proszę mówić wyraźniej" — wesoła audycja; 20,45: Dzien. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21,30: „Noce Południa" — koncert w wyk. ork. P. R. 22.00: Wiad. sport. ogólne; 22.06: Wil. wiad. sport. 22,10: „Wielkopolska w przekroju"; 22,30: Mała ork. P. R. 23,00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. koncertu

*Silna flota powietrzna — nailepszą obroną granic.*

# Sensacyjna afera doktora Parnowskiego w Lidzie

W Lidzie wywołała wielką sensację wiadomość o wykryciu niepowszedniej afery na terenie tamtejszej Ubezpieczalni Społecznej.

W tych dniach zbiegł z Lidy po przywłaszczeniu większej sumy pieniędzy jeden z lekarzy Ubezpieczalni w Lidzie, doktór Kazimierz Parnowski.

Według otrzymanych doniesień z Lidy, doktora Parnowskiego, który dopuszczał się malwersacyj od dłuższego czasu, zdemaskował lekarz powiatowy, zawiadamiając o odkryciu swojem odpowiednie władze. Sprawa doktora Parnowskiego staje się jeszcze sensacyjniejsza, gdyż jak się okazało doktór Parnowski wcale nie był.. lekarzem i posługiwał się fałszywym dyplomem.

Wysokość sumy zdefraudowanej przez doktora Parnowskiego nie została jeszcze narazie ustalona. Możliwem jest, że malwersacje te sięgają nie kilkunastu tysięcy zł., jak to przypuszczano narazie, lecz kilkudziesięciu.

Parnowski widząc, że został zdemaskowany, zdołał jeszcze zabrać z kasy Ubezpieczalni większą sumę pieniędzy i zbiec w nieznanym kierunku.

Za zbiegłym pseudolekarzem i oszustem rozesłano listy gończe.

Listy pościgowe otrzymała również policja wileńska, gdyż nie jest wykluczone, że defraudant zbiegł w kierunku Wilna.

W związku z tem ma być przeprowadzona przez izby lekarskie na polecenie władz rewizja wszystkich dyplomów lekarskich — zwłaszcza pochodzących z okresu wojennego.

Nie jest wykluczone iż w tym celu będą powołane specjalne komisje weryfikacyjne.



# Fałszywy alarm o porwaniu dziecka

Wczoraj po południu Szejna Kronik, właścicielka sklepu przy ulicy Dominikańskiej pozostawiła przy wejściu do swego sklepiku wózek z dzieckiem, sama zaś weszła do sklepu, gdzie zabawiła kilkanaście minut. Gdy wyszła, stwierdziła z przerażeniem, że ani dziecka, ani wózka na ulicy niema.

Przestraszona kobieta podniosła alarm. Rozpaczliwe krzyki przestraszonej matki zwabiły przechodniów. W okamgnieniu powstało zbiegowisko. Z ust do ust podawano sensacyjną wiadomość o porwaniu dziecka wśród białego dnia. Wkrótce na miejsce wypadku przybyła również policja. Za domorosłymi „kindnaperami" wszczęto niezwłoczne poszukiwania. Do wszystkich komisarjatów rozesłano listy gończe. Jednak po godzinie sprawa rzekomego porwania dziecka Kronikowej wyjaśniła się.

Jak się okazało rolę bandy „kidaperów" odegrała w tym wypadku .. służąca Kronikowej Wiera Woronówna, która widząc, iż dziecko jej gospodyni wraz z wózkiem stoi przy wejściu do sklepu, nie pytając nikogo udała się z niem na spacer do ogrodu Bernardyńskiego.

Gdy o odnalezieniu dziecka powiadomiono matkę, ostatnia omal nie zemdlała z radości. (c)

# KRONIKA

**Piątek 12 Lipiec**

Dziś: † Jana Gwalberta Op.
Jutro: Małgorzaty, Anakleta.

Wschód słońca—godz. 2 m. 59
Zachód słońca—godz 7 m. 49

**Spostrzeżenie Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 11 VII. 1935 r.**

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr północny
Tend.: wzrost
Uwagi: chmurno.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Na wschodzie i południo-wschodzie jeszcze zachmurzenie zmienne ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Pozatem dość pogodnie lub pogodnie.

Temperatura naogół bez większych zmian. Słabe wiatry północne.

**Dziś dyżurują apteki:**

1) Rodowicza (Ostrobramska 4); 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (Stefańska, róg Zawalnej) oraz wszystkie apteki na przedmieściach.

**RUCH POPULACYJNY W WILNIE.**

**Zarejestrowane urodziny:** 1. Rynkiewiczówna Krystyna-Helena. 2. Gurwicz Bluma; 3. Kremer Brajna; 4. Diker Fajwel; 5. Diker Rebeka; 6. Kowner Dawid; 7. Pomeranc Ajzyk; 8. Fajnsztejn Chaim i Izrael (bliźnięta): 9. Kuncewicz Sabina-Brygida; 10. Orszewski Romuald.

**Zaślubiny:** 1. Łukaszewiczówna Rozalja — Jasiulis Leopold; 2. Bohdanowiczówna Helena — Jankowski Józef; 3. Ozarowska Marjanna — Bołtuć Eugenjusz; 4. Czesnakowska Juljanna — Drabienok Michał; 5. Rusek Helena — Szyszko Jan.

**Zgony:** 1. Hańska Marja, 3 mies.; 2. Kantorowicz Rachela, 2 mies.; 3. Szklanko Aleksander, emeryt kolejowy 60 lat; 4. Ruszczycowa Marja ziemianka, 41 lat. 5. Nieznanego nazwiska Małgorzata (podrzutek w żłobku) 1 mies.; 6. Mikulski Jan, 25 lat.

— **Przybyli do Wilna: Hotel St. Georges:** Stadnicka Izabela ziemianka maj. Biżerewicze; Orda Paweł rolnik z Perehale; por. Pohorecki Roman, Grudziądz; ppor. Przywieczerski Jerzy z W—wy. Karpowicz Marja — Lwów; Sawicki Lucjan — Równe; Dąbrowska Franciszka — Kalisz; Bogucki Wacław podprokurator z Kalisza; ks. Moll Emanuel — z Kamienia; ks. Kuczko Paweł z Kamienia; Lukosz Walter asesor górniczy — z Orzegowa; Trzetrzewiński Stefan ziemianin z Zapusta; Berenbaum Maurycy adwokat z W—wy; Malinowski Alfred administrator dóbr hr. Przeździeckiego z W—wy; senator Rdułtowski ziemianin z W—wy; mjr. Laparra — z W—wy; Kopczewski Rajmund student z W—wy; płk. Siedlecki Piotr — z Baranowicz; Ossowski Antoni dr. profesor Uniw. Warsz. — z W—wy; Olińska Jadwiga urzędnicka z W—wy.

## MIEJSKA

— REWIZJA GOSPODARKI MIEJSKIEJ. Prowadzona obecnie przez desygnowaną przez Radę Miejską Komisję rewizja gospodarki miejskiej w szybkiem tempie posuwa się naprzód. Komisja bada całokształt gospodarki miasta nie tylko za ubiegły rok budżetowy ale również i za lata wcześniejsze. W celu łatwiejszego zrewidowania wszystkich agend miejskich Komisja Rewizyjna podzieliła się na szereg podkomisyj, z których każda otrzymała do szczegółowego zrewidowania pewien dział gospodarki miejskiej. Ostateczne zakończenie prac komisji ma nastąpić w jesieni r. b.

## ADMINISTRACYJNA

— **Walka z potajemnem gorzelnictwem.** — Kontrolne organa skarbowe oraz organa policyjne ujawniły w ciągu ub. miesiąca na terenie okręgu wileńskiej Izby Skarbowej 19 tajnych gorzelni. Skonfiskowano kilkaset litrów samogonu. Pociągnięto do odpowiedzialności karnej kilkanaście osób.

## GOSPODARCZA

— **Eksport wędlin litewskich do Francji.** — Ostatnio z terenu Wileńszczyzny i powiatu lidzkiego wywieziono do Belgji i Francji 3 wagony t. zw. wędlin litewskich. Należy zaznaczyć, że wędliny te na rynkach zagranicznych cieszą się dużym popytem.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE

— WYZNANIOWA GMINA ŻYDOWSKA PRZYSTĘPUJE DO ENERGICZNEGO ŚCIĄGANIA ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie tymczasowego Zarządu wyznaniowej gminy żydowskiej. Na posiedzeniu tem omawiana była krytyczna sytuacja finansowa gminy żydowskiej, wytworzona na systematycznem niepłaceniu podatków, skutkiem czego powstały zaległości dochodzące do setek tysięcy złotych.

W związku z powyższą sytuacją Zarząd gminy postanowił przystąpić do energicznego ściągania zaległości podatkowych. W tym celu do urzędów skarbowych w najbliższych dniach zostaną wysłane wnioski o wszczęcie niezwłocznej egzekucji.

— KUPCY I PRZEMYSŁOWCY WYBIERAJĄ SIĘ DO FRANCJI. W końcu bieżącego miesiąca wyjechać ma z Wilna do Paryża i innych miast Francji wycieczka kupców i przemysłowców żydowskich.

Korzystając ze swego pobytu we Francji kupcy i przemysłowcy wileńscy będą próbowali nawiązać ścislejszy kontakt handlowy między Wileńszczyzną a Francją.

## RÓŻNE

— **Wycieczki do Wiednia.** 25.V—8.VIII — zł. 150—180, zapisy do 19 lipca. **„Orbis“** — Mickiewicza 20, tel. 8-83.

— ZAREJESTROWAŁO SIĘ JUŻ 170 WYBORCÓW DO SENATU. W ciągu dwóch dni rejestracji osób uprawnionych do udziału w wyborach do Senatu zgłosiło się do magistratu i na podstawie przedłożonych dokumentów zakwalifikowało się na listę wyborców 170 osób. Na kierownika biura rejestracyjnego desygnowany został kierownik wydziału podatkowego Zarządu miasta p. Rudak.

# Teatr i muzyka

**TEATR MIEJSKI POHULANKA.**

— Dziś, w piątek dn. 12 b. m. o godz. 8,30 w. w dalszym ciągu arcywesoła farsa w 3-ch aktach Hennequina i Vebera p. t. **„Codziennie o 5-ej“**. Udział biorą: pp. H. Galińska, M. Szpakiewiczowa, T. Suchecka, E. Ściborowa, J. Bonecki, M. Bielicki, M. Bay-Rydzewski, M. Węgrzyn St. Malatyński i T. Surowa, w reżyserji J. Boneckiego, oprawa sceniczna B. Wagner. Ceny zniżone.

**MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.**

— Dziś, w piątek dn. 12 b. m. o godz. 8,30 w. po raz drugi ujrzymy na scenie Teatru Letniego rewję p. t. **„Gwiazdy nad Wilnem“**. Udział biorą: J. Sokołowska, I. Carnero, J. Kozłowska, L. Sempoliński (kier. artystyczny), J. Sulima-Jaszczołt. Zespół baletowy 6 girls i inne. Ważniejsze przeboje „Promienie Z“, „Nasz ogródek“, „U cioci Pelagji“, „Bal u Jośka“, „Alraune“ i wiele innych Muzyka Gordona, Wróblewskiego, Warsa i komp. zagranicz. Zniżki 25% i 33% — ważne. Kupony i bilety bezpłatne — nie ważne.

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim — rewja „Witajcie nam“.** W niedzielę, dn. 14 b. m. o godz. 4-ej po poł. dane będzie przedstawienie popołudniowe rewji p. t. „Witajcie nam“ w wykonaniu Zespołu Artystów Warszawskich pod kierownictwem p. L. Sempolińskiego. Ceny zniżone.

**PARK IM GEN. ŻELIGOWSKIEGO.**

— **Koncert artystów Opery.** Dziś w piątek dn. 12 b. m. o godz. 9 wiecz. pożegnają się z wileńską publicznością, koncertem w muszli parku, tak owacyjnie przyjmowani artyści opery, występujący w „Krainie Uśmiechu“ w Teatrze Letnim. Na program koncertu złożą się arje i fragmenty operowe i operetkowe w wykonaniu bohaterskiego tenora op. K. Czarneckiego i art. op. Kisielewskiej w ich poważnych oraz art. J. Fontanówny i Wenieckiego w ich lżejszym repertuarze. Przy fortepianie dyr. Z. Wojciechowski.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.**

— Dziś teatr nieczynny.

— W niedzielę odbędą się dwa pożegnalne występy zespołu artystów pod dyr. Z. Wojciechowskiego po cenach propagandowych.

Popołudniowe przedstawienie o godz. 4-ej, oraz wieczorowe o godz. 8,30 w. wypełni ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka romantyczna Lehara **„Kraina Uśmiechu“** — z udziałem Fontanówny, Kisielewskiej, Czarneckiego i Winieckiego.

Ceny propagandowe od 25 groszy.

— **Jutrzejszy występ K. Krukowskiego w „Lutni“.** Jutro o godz. 8,30 wystąpi raz jeden tylko niezrównany humorysta, znany z szeregu filmów polskich, Kazimierz Krukowski.

Bogaty program zapowiada szereg nowych charakterystycznych piosenek i monologów.

Atrakcją wieczoru będzie udział uroczej pieśniarki Ireny Darliczówny.

Bilety nabywać można w kasie w ciągu dnia całego 11—9 g. w.

— **Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni“.** — Poniedziałkowy występ Hanki Ordonówny i Igo Syma wywołał wielkie zainteresowanie wśród publiczności wileńskiej.

Bilety do nabycia w kasie Teatru 11—9 w.

**TEATR „REWJA“.**

Dziś w piątek 12-go lipca o godz. 6.30 i 9,15 wielce urozmaicony program rewjowy p. t. „Pst, pst, dziewuszko“ w wykonaniu p. p. Gronowskiego, Trio Czerpanoff, Zgorzelskiej, Piątkowskiej, Berskiego, Janowskiego, Ordęgi i innych.

# Na wileńskim bruku

**OFIARA DENATURATU.**

**Wczoraj przy domu Nr. 8 na ulicy Śniadeckich znaleziono na chodniku pijanego mężczyznę, zdradzającego objawy zatrucia.**

**Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie denaturatem. Nieznajomego przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala Żydowskego.**

**Narazie nazwiska jego nie zdołano ustalić.** (c).

**PRZYWŁASZCZENIE PIENIĘDZY NA SZKODĘ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW KOLEJOWYCH.**

**Wczoraj z polecenia władz śledczych aresztowano Michała i Edwarda Łosowickich, którzy dopuścili się przywłaszczenia pieniędzy na szkodę sklepu Spółdzielni Spożywców Kolejowych przy ulicy Beliny 2.**

**Bracia Łosowiccy, pracując we wspomnianym sklepie, otrzymali przed kilku dniami od zarządzającego 780 zł. oraz polecenie wykupienia wagonu cukru, który nadszedł do stacji towarowej dla spółdzielni.**

**Łosowiccy zabrali pieniądze, lecz cukru nie wykupili i zniknęli jak kamfora.**

**Kierownik sklepu zameldował o przywłaszczeniu i ucieczce Łosowickich w policji. Wdrożono dochodzenie, w wyniku którego obu malwersantów zatrzymano.**

**Sędzia śledczy zarządził osadzenie obu braci w więzieniu.** (c).

**ARESZTOWANIE 8 PRZESTĘPCÓW.**

**Poszukując w dalszym ciągu zbiegłego przed kilku tygodniami z więzienia Stefańskiego, a dotychczas znajdującego się jeszcze na wolności, niebezpiecznego włamywacza Gryszkiewicza, policja przeprowadziła wczoraj szereg rewizyj w melinach złodziejskich oraz innych podejrzanych lokalach.**

**W czasie tych rewizyj zatrzymano 8 poszukiwanych przestępców którzy reprezentują wszystkie „fachy“. Znajdują się wśród nich zarówno kieszonkowcy, jak i potokarze, złodzieje strychowi i mieszkaniowi, jeden oszust oraz farmazon.**

**M. in. w ręce policji wpadła „gruba ryba“ w postaci poszukiwanego od szeregu miesięcy niebezpiecznego włamywacza Stanisława Barylły, zwanego „Baryłką“, którego ujęto w jednej z melin w towarzystwie kochanki.** (c).



## Oświadczenie

W związku z wyjaśnieniem pp. Adama Bonasewicza i Bolesława Jastrzębskiego, drukowanem w „Kurjerze Wileńskim“ z dn. 7 lipca b. r. wyjaśniamy co następuje:

Nie chcemy wchodzić w bezprzedmiotową polemikę z pp. Adamem Bonasewiczem i Bolesławem Jastrzębskim, gdyż sprawa protokółu jednostronnego, spisanego wbrew zasadom postępowania honorowego przez zastępców p. M. Czerewko, skreślonego „cum infamia“ z listy członków Konwentu Batoria — pp. por. Ludwika Gajewskiego i Bolesława Jastrzębskiego została przekazana jednostronnemu Sądowi Honorowemu, którego wyrok będzie podany do wiadomości publicznej.

(—) **Wł. Bortnowski,**
Comiliton K. Cresovia.
Wilno, Dom Akademicki, Góra Bouffałowa.
(—) **Jan Wegner**, Wilno, Dom Akademicki.




**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. **Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł.** Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. **Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.** Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

**CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.**
**CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr.,** kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. **Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%.** Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

**Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o.** Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. **Witold Kiszkis.**